Cena egz. 20 groszy. *Ostatnie dwa dni do odnowienia przedpłaty!* **12 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 95. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 23 kwietnia 1936 r.** | **Rok XXX.**

Na trupie Abisynji.

Abisynja pękła jak nadęta purchawka. Szybciej i skuteczniej niż się to komu wydawało. Leży jak łachman pod stopami włoskiego najeźdźcy i przypomina wszystkim po raz niewiadomo który, że świat, w którym bytujemy, jest **światem silnych i tylko silnych.** Słabi nie mają nic do gadania. Słabi mogą tylko cierpieć i do swych cierpień dodawać naigrywania bezlitosnych obserwatorów.

Gdy obecnie zeszła się w Genewie Rada Ligi Narodów, jej przewodniczący delegat australijski Bruce, zwrócić się miał **do delegata Abisynji z przyjacielskiem pouczeniem, że czas by już był bardziej realnie zapatrywać się na sprawę, bo.., państwo Negusa właściwie już przestało istnieć.**

Historyczna to będzie rozmowa. Tak historyczna jak skwitowanie polskiego zrywu bohaterskiego w 1831 roku powiedzeniem: **l'ordre regne à Varsowie** — porządek panuje w Warszawie... Niech sobie to przypomną ci, którzy wierzyli w Ligę Narodów i niech zapamiętają również pouczenie pana Bruce'a. Historja wobec słabych powtarza się z zadziwiającą dokładnością. Z tą jednak różnicą, że nasi dziadowie byli uczciwsi. W 1831 roku naigrywali się z nas wrogowie, a **z Abisynji kpi sobie przewodniczący Rady Ligi Narodów,** powołanej do zapobiegania wojen i patrzącej z ironją na zagładę swego prawomocnego członka.

I tutaj dojść teraz możemy do sedna sprawy. **Los Abisynji nie byłby może tak straszny, gdyby Ligi Narodów nie było.** Negus wierzyłby tylko we własne siły, nie oglądałby się na pomoc różnych komitetów 13-tu i 18-tu, i kto wie. czy nie mógłby dojść z Włochami do porozumienia na innej podstawie, niż po wyniszczeniu swych nielicznych armij.

Ta sama **odpowiedzialność spada na Anglję. Ile zdziałać musiały jej zachęty,** jej maleńkie zapomogi w pieniądzach i broni, jej „kombinacje" w rodzaju koncesji Ricketta? Ile wzbudziły złudnych nadziei? Jak rozpaliły półpierwotne umysły? Skądże Abisyńczycy mogli wiedzieć, że Anglja zazdrosna o prawo wyższości białego człowieka nie mogła pozwolić, aby „kolorowi" stali się zwycięzcami i miała do tego akurat tyle wstrętu, co do włoskiej wygranej? Jak mogli obliczyć, że dawane im zapomogi są tak wykalkulowane, aby siły były równe? I czy oni są winni, że Londyn się tak haniebnie pomylił?

Łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Na jakim **koniu jeździ łaska Ligi Narodów i łaska Anglji?**

Ba, ale pytanie, czy Liga wogóle będzie jeździła, jeśli jej dwa najlepsze konie (pstry angielski i srokaty francuski) zaczynają ciągnąć w przeciwne strony. W Genewie wytworzyła się sytuacja żywcem skopjowana ze starej, oklepanej anegdoty o dwóch woźnicach, którzy pokłóciwszy się zaczęli smagać batami swych pasażerów żydów pod hasłem: **Jeśli ty bijesz mojego żyda, ja będę bił twojego.**

Angielskim żydem są Niemcy, francuskim — Włochy. Eden gotów jest zamordować Mussoliniego, a Flandin obdarłby Hitlera ze skóry. Natomiast w stosunku do własnych pasażerów żywią całkiem inne uczucia. Eden Niemcom przyznał już prawo dozbrojenia, flotowy parytet do wysokości jednej trzeciej i absolutnie nic nie ma przeciw obsadzeniu Nadrenji. Flandin aprobuje całem sercem pustynne podarunki Lavala dla Włoch i **dodalby jeszcze dwie Abisynje, aby tylko zapewnić sobie współdziałanie Mussoliniego w Europie.**

Ponieważ bicie swoich żydów nawet w anegdocie długo nie trwało, więc też w Genewie analogiczne przedstawienie skończyło się bezwartościową rezolucją i odroczeniem obrad poza 11 maja. Nazywa się to odroczeniem załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego, a jest właściwie **odsunięciem rozgrywki anglo-francuskiej.**

Jeżeli wychodzimy z założenia, że zatarg francusko-niemiecki jest równie istotny jak anglo-włoski, ewentualny rozkład koalicyj może się kształtować nietylko w ten sposób, że Anglja z Francją wystąpi przeciw Niemcom i Włochom, ale również, że siostry łacińskie Francja i Włochy będą się borykały

Wina za bolesne wypadki w Krakowie

po stronie dymisjonowanego wojewody Świtalskiego.

Wojewodą krakowskim został pułk. Gnoiński,

komendant szkoły podchorążych artylerji w Toruniu.

B. premjer Bartel wezwany do Warszawy.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołała forma, w jakiej dokonane zostało **zwolnienie wojewody krakowskiego p. Świtalskiego.** Dochodzenia, przeprowadzone po zajściach krakowskich, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość **winę wojewody** (zeznania głównego inspektora pracy p. Klotta — red.). Przykre wrażenie wywołało też zachowanie się wojewody Świtalskiego bezpośrednio po krwawych zajściach i to w obecności przedstawicieli władz centralnych.

W kołach rządowych dawano wyraz niezadowoleniu ze sposobu urzędowania p. Świtalskiego i uznano pozostawienie jego na stanowisku wojewody krakowskiego za niemożliwe. Oczekiwano jednak — jak podaje agencja „Press" — iż wojewoda Świtalski zrozumie wytworzony stan rzeczy i sam poda się do dymisji. **Kilkutygodniowe oczekiwanie na podanie takie zawiodło, wobec czego zdecydowano się na zwolnienie p. Świtalskiego w drodze uchwały Rady ministrów, zatwierdzonej przez Pana Prezydenta.**

Tak więc były premjer pomajowy, wybitny działacz grupy pułkownikowskiej opuszcza swoje stanowisko, na którem uważał siebie za osobę nienaruszalną. Mimo, że p. Świtalski złożył mandat senatora, nie potrzeba się obawiać o niego. Znajdzie on niewątpliwie lukratywną posadę. Zatrzymał on sobie wielopokojowe mieszkanie w gmachu sejmowym i przykrości, związanych z przeprowadzką nie odczuje.

Jak dymisję wojewody Świtalskiego ocenia p. Stpiczyński.

Ciekawie oświetla dymisję p. Świtalskiego red. Stpiczyński z „Kurjera Porannego", pisząc: „Udzielenie przez rząd dymisji wojewodzie Świtalskiemu jest aktem o doniosłem znaczeniu moralnem. Pomiędzy rządem a dymisjonowanym dygnitarzem krakowskim nikt nie doszuka się różnic politycznych, ani ideowych".

Następnie „Kurjer Poranny" wylicza wszystkie wysokie stanowiska, jakie on pełnił i konkluduje: „Ma on zatem (t. j. p. Świtalski) ozdobną kartę przeszłości. A przecież, **gdy rząd nabrał przekonania, że ponosi on winę za bolesne wypadki krakowskie, nie zawahał się przed wyciągnięciem z tego przekonania ostatecznych konsekwencyj.**

Kto będzie następcą p. Świtalskiego? Jak słychać, po pułkowniku ma przyjść drugi pułkownik. Ma nim być 100% wojskowy płk. artylerji z Torunia p. Gnoiński, komendant szkoły artylerji, choć dzisiejsza prasa stołeczna wskazuje na generała Kordjan Zamorskiego, głównego komendanta policji państwowej. Sanacyjny „Dobry Wieczór" zamieścił już nawet fotografję jego jako wojewody krakowskiego.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że

w obozie pomajowym zachodzą głębokie przemiany.

Świadczy o tem nowe ustosunkowanie się rządu do pułkownikowskiej „Gazety Polskiej", którą rząd skonfiskował za niedzielny artykuł, będący jednym wielkim atakiem **na rząd p. Kościałkowskiego — Kwiatkowskiego.** Może będziemy jeszcze świadkami, gdy znikną wielokolumnowe ogłoszenia komorników w „Gazecie Polskiej", na które pismo to miało monopol. „Gazeta Polska" dementuje urzędowe doniesienia PAT i pisze, że „p. I. Matuszewski zgłosił dymisję o zwolnienie ze stanowiska prezesa komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej i że premjer przychylił się do tej prośby".

Pozycja rządu na Zamku wzmocniona.

Grupa pułkownikowska sądziła, że wobec zaszłych wypadków w kraju nadeszła odpowiednia pora działania i atmosfera dla „rządów silnej ręki". Ofenzywa się nie udała i rząd obecny, po sobotniej wizycie premjera i wicepremjera na Zamku, okazał się jeszcze silniejszym w swych zdecydowanych pociągnięciach.

Premjer Kościałkowski po chwilowej niedyspozycji powraca do zdrowia i prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym uda się samolotem do stolicy Węgier, do Budapesztu, aby następnie w sobotę i niedzielę podejmować w Warszawie premjera belgijskiego p. van Zeelanda.

Wojewodą krakowskim pułkownik Gnoiński.

W ostatniej chwili dowiadujemy się z „Iskry", że nominacja Lwowianina **pułk. Gnoińskiego z Torunia** na wojewodę krakowskiego jest już zadecydowana ostatecznie. Proponowano stano-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Obchód zwycięstwa w Medjolanie.



Włosi, to naród łatwo zapalny. Z okazji wizyty króla Wiktora Emanuela w Medjolanie — organizacje faszystowskie urzadziły pochód. W pochodzie obnoszono transparenty i opadłe balony, mające zobrazować... porażkę dyplomacji angielskiej.

przeciw siostrom „nordyckim“ (według niemieckiej „rasologji“), t. j. przeciw Niemcom i Anglji.

Ta ostatnia koncepcja uśmiechałaby się ogromnie Niemcom. Byliby wówczas najzupełniej pewni zwycięstwa. Anglicy znów przebąkują o tej kombinacji nie z myślą pójścia na wojnę, tylko **pozostania w domu i przyglądania się z poza Kanału, jak Hitler naciera skórę Mussoliniemu.** Nie mogą jednak dopuścić do takiej ewentualności Włochy. Dla nich walka u boku Francji i Małej Ententy przeciw Niemcom jest **pozbawiona jakiegokolwiek sensu** z uwagi na całkowitą niemożność pozyskania zdobyczy terytorjalnych lub nawet poszerzenia wpływów z uwagi na Jugosławję. Z drugiej strony Francja może się zamęczyć na śmierć kluczeniem między Anglją i Włochami, ale nigdy nie wybierze Włochów, tylko **choćby z największym płaczem ich porzuci, aby w ostateczności opowiedzieć się koło Anglji.**

Anglo-francuska niezgoda na temat Niemiec i Włoch wiedzie nieuchronnie do rozbicia więzów francusko-włoskich. Inna rzecz, że Francja będzie się broniła wszelkiemi siłami. W Paryżu wiedzą bodaj najlepiej z całej Europy, że **z chwilą, gdy między Berlinem i Rzymem dojdzie do ostatecznego porozumienia, w minutę później zagrzmią działa nowej wojny.**

Pytanie jest tylko, czy ta **walka Francji o duszę Włoch ma wogóle sens?** Czy opieranie wszelkich nadziei politycznych na „zasadniczej“ niezgodzie włosko-niemieckiej na temat Austrji nie jest **wielkiem złudzeniem, celowo podtrzymywanem przez tak wspaniałego artystę jak Mussolini?**

„Prager Presse“ donosi np. w ostatnim numerze niedzielnym, że na wojskowe uroczystości wiedeńskie związane z przyznaniem nowych nazw pułkom, **wybiera się delegacja niemiecka w składzie gen. por. von Lista,** jednego pułkownika, jednego majora i dwóch kapitanów. Zaś w dniu 21 bm. berliński pułk piechoty będzie urządzał święto ku czci ks. Eugenjusza i **austrjacki attaché pułk. Pohl przejdzie przed frontem pułku...** (porównaj również depesze).

Tak więc Mussolini z takiem poświęceniem walczył o niepodległość Austrji i obdarzył ją armją z poboru, aby wskrzesić braterstwo broni austro-niemieckie? Czy to wszystko nie było obliczone tylko na zbluføwanie Anglji i Francji, **aby móc wprowadzić do Afryki armję trzystu tysięcy ludzi, potrzebną nietylko do zwycięzenia Abisynji ale i do dalszych celów, jak choćby zawojowanie Egiptu i zawładnięcie Kanałem Suezkim???** Czy tak łatwo można uwierzyć, że Włochy będą płacić znowu **po 10 złotych franków od każdego powracającego żołnierza i to powracającego z laurami, ale po bezrobocie???**

Cała pociecha tylko w tem, że do pory deszczów, kto wie, czy będzie można zająć całą Abisynję i że potem trzeba będzie zużyć jeszcze pewien czas na wyćwiczenie nowych korpusów Askarysów z różnych plemion Abisynji. No i, Bóg raczy wiedzieć, jak będzie z finansami, zapasami surowców i niemieckiem dozbrojeniem. Można sobie również wyobrazić, że Włochy zaanektują Abisynję i będą w zupełności zadowolone. Tutaj znów jednak **największym kamieniem na drodze jest i Liga i Anglja.** W tej atmosferze nie można sobie wyobrazić zgody tych dwóch czynników na aneksję według „przedwojennych wzorów“. I to właśnie wobec może przykrej, ale bardzo rzeczywistej abisyńskiej rzeczywistości grozi **przedłużaniem napięcia i najgorszemi niebezpieczeństwami.** **St. Strąbski.**

Wręczenie ryngrafu sodalicyjnego

JE. ks. kardynałowi Marmaggi.

Warszawa. (KAP). Dnia 17 bm. w Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia JEm. Kardynałowi Franciszkowi Marmaggi, Pronuncjuszowi Apostolskiemu w Polsce, ryngrafu sodalicyjnego, jako daru od Sodalicji Marjańskiej Inteligencji Męskiej w Warszawie z powodu serdecznych stosunków, jakie łączyły ks. Pronuncjusza z Sodalicją i w przewidywaniu **mającego, niestety, nastąpić wyjazdu Jego Eminencji z Polski.**

Wina za bolesne wypadki w Krakowie...

(Ciąg dalszy).

wisko wojewody komendantowi PP. generałowi Kordjan-Zamorskiemu, który jednak nie przyjął proponowanego mu stanowiska.

Dowiadujemy się również, że w najbliższych dniach nastąpią **dalsze zmiany wojewodów.** Przedewszystkiem opuścić ma swoje stanowisko **wojewoda kielecki p. Dziadosz,** były dyrektor kancelarji za czasów urzędowania marszałka sejmu Świtalskiego. Poza tem zmiany nastąpią jeszcze w trzech województwach.

*

Okazuje się, że dymisjowany wojewoda Świtalski w dniu dzisiejszym przybył już do Warszawy i zjawił się w gmachu Sejmu, gdzie ma dotąd mieszkanie. Ci, którzy się z nim zetknęli, zdziwieni byli mile serdecznością i wylewnością p. Świtalskiego, który uchodził dotąd za człowieka bardzo mało przystępnego.

*

Warszawa, 22. 4. (PAT). Jak się dowiadujemy, zapowiadany od pewnego czasu przyjazd b. premjera Bartla do Warszawy nastąpił w ciągu dnia wczorajszego. Profesor Bartel zamieszkał u pp. premjerostwa Kościałkowskich.

Protest Gil Roblesa.

Przywódca katolickiej Akcji Ludowej Gil Robles odbył według doniesienia agencji Havasa konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, protestując przeciwko licznym aresztowaniom, dokonywanym bez żadnego powodu wśród członków tego stronnictwa.

Kursy giełdowe pożyczki inwestycyjnej.

W dniu 20 bm. została wprowadzona na giełdzie 3-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna, przyczem osiągnęła ona kurs 70 za 100. Całe serje tej pożyczki (50 sztuk) notowano po 74 i 75 za 100.

Ofenzywa grupy pułkownikowskiej

spotyka się z zasłużoną odprawą rządu.

Warszawa, 22. 4. (tel. wł.). Od dłuższego czasu krążyły w kołach sanacji (BBWR) wiadomości, że grupa pułkowników przystępuje do ofenzywy i chce wyzyskać ostatnie smutne wydarzenia w kraju do przygotowania się do objęcia władzy. Coraz bardziej agresywny ton organów „pułkownikowskich“ zdawał się potwierdzać te wiadomości. Tymczasem okazuje się, że **rząd Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego,** którego grupy pułkownikowskie pomawiały o brak autorytetu, **wcale nie myśli tolerować pociągnięć grupy,** wyraźnie zmierzających do podkopywania się pod obecny rząd. Takie przynajmniej jest zdanie politycznych kół Warszawy.

A na czem się przekonanie to opiera?

Otóż na grupę pułkownikowską padły raz za razem **trzy gromy.** I to 1) **konfiskata „Gazety Polskiej“,** redagowanej przez dwóch wybitnych przedstawicieli „grupy pułkownikowskiej“ pp.: b. pułkowników **Miedzińskiego i Matuszewskiego** i uchodzącej za organ niemal urzędowy, 2) **odwołanie** przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej **na wniosek rządu wojewody krakowskiego p. Świtalskiego** (b. pułkownika, ministra, premjera i marszałka Sejmu) i 3) **zwolnienie b. pułkownika i naczelnego redaktora „Gazety Polskiej“ Matuszewskiego** przez p. premjera Kościałkowskiego, ze stanowiska przewodniczącego komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej samorządu.

Tych trzech zarządzeń chyba nikt nie będzie mógł tłumaczyć ustępliwością rządu w stosunku do grupy pułkowników. **My się twardemu stanowisku rządu zupełnie nie dziwimy.** Przecież rzekomo antypaństwowa opozycja wykazuje dla dobrej woli rządu znacznie więcej zrozumienia niż organy pułkownikowskie w tej chwili. Każdy rzeczowy opozycjonista przyznaje bez ogródek, że ciężka sytuacja kraju i jej konsekwencje nie mają swego źródła w poczynaniach dzisiejszego, bardzo aktywnego rządu, ale w skutkach 5-cioletnich rządów „pułkowników“. **I to jest prawda najbardziej oczywista.** Skąd się więc bierze w grupie pułkownikowskiej tupet, nie cofający się przed pomawianiem rządu o brak autorytetu i siły? Czyż wypadki poza stolicą nie są przypadkiem poczęści winą tych, którzy gdzieniegdzie na prowincji rządzą jeszcze z woli poprzednich rządów? Nawet sanacyjny „Kurjer Poranny“ podziela pod tym względem zdanie warszawskiej prasy opozycyjnej.

* * *

Rząd p. premjera Kościałkowskiego zrobi bardzo dobrze, jeżeli się jeszcze bardziej odsunie od doradców z „grupy pułkowników“, bo w tem dopiero społeczeństwo będzie widziało potwierdzenie hasła współpracy rządu ze społeczeństwem wyraźnym czynem.

„Batory“ na morzu Śródziemnem.

Zgodnie z zapowiedzianym terminem, nowy polski transatlantyk m/s „Batory“ wyruszył na wycieczkę pierwszą „Szlakiem południa“. Droga wycieczki biegnie z Triestu przez Dubrownik, Barcelonę, Casablankę, Maderę, Lizbonę, Londyn do Gdyni. Statek zabrał pełny komplet pasażerów (wśród nich kilku Bydgoszczanów).

W czasie uroczystości obiadu, który odbył się po opuszczeniu Triestu, komendant statku kpt. Borkowski, wygłosił powitalne przemówienie, w którem zobrazował rolę naszych nowych motorowców w dziele rozbudowy żeglugi i życzył zebranym najmilszych wywczasów na pokładzie nowego statku.

Temperatura wyborów francuskich

nieco się podwyższyła.

Paryż, 22. 4. (PAT) Bardzo spokojna dotychczas kampanja wyborcza zaczyna się ożywiać. W kilku miastach francuskich **doszło do drobnych bójek** podczas zebrań wyborczych. Do poważniejszego incydentu doszło w czasie zebrania partyj umiarkowanych w Meaux, w którem brał udział deputowany Franclin Bouillon oraz trzech senatorów z departamentu Meaux. Grupa komunistów, wznosząc okrzyki, usiłowała nie dopuścić mówców do głosu, wskutek czego obecny na zebraniu komisarz policji, **zebranie to rozwiązał.** Doszło wówczas do bójki. Przy wejściu **jeden z komunistów uderzył pięścią dep. Franclin Bouillon,** a również i komisarz policji został napadnięty i raniony przez jednego z awanturników. Dokonano **wielu aresztowań.**

Do większego incydentu doszło również w St. Jean-Cap-Ferrat, gdzie **dwie osoby zostały ranne.**

Z drugiej strony prasa sygnalizuje aresztowanie jednego z kandydatów w Paryżu, który prowadząc zbyt energiczną kampanję wyborczą w kawiarniach swego okręgu, **po pijanemu znieważył policjanta,** wskutek czego spędził noc w więzieniu.

Przyczyny zaburzeń w Palestynie

Kair, 22. 4. (PAT). Według wiadomości, nadeszłych z Palestyny, wysoki komisarz postanowił utrzymać nadal stan oblężenia. Wojska zapewniają porządek we wszystkich większych ośrodkach. Pociągi kursują **pod strażą wojskową.** Wszystkie sklepy są zamknięte. Rada narodowa żydowska zasiada bez przerwy.

Na tle zajść krążą liczne pogłoski w rozmaity sposób przedstawiające ich przyczynę. Zdaje się, iż początkiem krwawych zaburzeń było **zamordowanie przez włóczęgów na drodze Tulkaram żyda Izraela Hazzana.** Wiadomość o zabójstwie wywołała wielkie podniecenie i manifestacje, w czasie których interwenjowała policja. **Dwóch Arabów zostało zabitych.** Muzułmanie śmierć Arabów tłumaczyli jako zemstę, żydzi twierdzili, iż Arabi zginęli podczas rozpędzania tłumu przez policję. **Na tem tle zaczęły się pierwsze zajścia.**

Negusowi zostało już tylko 35000 f. szt.

Londyn, 22. 4. (PAT) „Daily Express“ podaje, że cesarz Abisynji Haile Selasie przekazał część swego osobistego majątku, w sumie 35.000 f. szt. (ca. 800 tys. złotych) bankowi angielskiemu. Pieniądze te zapisane zostały na rachunek dzieci cesarza. Zdaniem dziennika, powyższa suma **stanowi resztkę olbrzymiej fortuny cesarza i cesarzowej, których majątek wynosił przeszło 3 miljony f. szt.** Cała ta suma jednak wyczerpana została przez **wydatki na wojnę, którą cesarz w znacznym stopniu finansował z własnych funduszów.**

Poseł niemiecki w Egipcie zaginął.



Wbrew pierwotnym doniesieniom, poszukiwania za zaginionym od soboty posłem niemieckim w Kairze baronem von Stohrerem, nie zostały uwieńczone powodzeniem, budząc zaniepokojenie w kołach urzędowych. Przyjaciele osobiści posła udali się na pustynię, gdzie badają ślady, wiodące bądź do Fajum, bądź do Wadinatrun i okolic.

Uzasadniony głos przestrogi ks. arcybiskupów lwowskich po tragicznych wypadkach.

Księża arcybiskupi lwowscy **Bolesław Twardowski,** arcybiskup metropolita obrządku łacińskiego oraz **Józef Teodorowicz,** arcybiskup metropolita obrządku ormiańskiego wydali następujące orędzie do społeczeństwa lwowskiego, które zasługuje w całej pełni na to, aby znane było w całej Polsce:

„Z zakrwawionem boleścią sercem patrzyliśmy na wstrząsające wypadki tych dni ostatnich w naszym drogim Lwowie.

Ileż to rodzin okrytych dziś żałobą, ile krwawych tragedyj rozegrało się na ulicach spokojnego naszego miasta! **Dotknęły one zarówno robotnika, jak i obrońcę porządku społecznego,** który z nakazu władzy z narażeniem swojego życia spełnić musiał swoją twardą powinność.

Nawet wierzyć w to nie chcemy i nie uwierzymy, ażeby dzielny robotnik lwowski poniżył się do bicia szyb, nieraz równie dziś biednego kupca, jak on sam, albo do niszczenia i plondrowania cudzego mienia. Albo nawet do niszczenia dzieł sztuki, które przecież są chlubą tak dzielnie przez robotników przed niedawnemi laty bronionego Lwowa. To inne i to **obce żywioły objęły w tem komendę;** bo my pamiętamy robotnika lwowskiego z dni oblężenia Lwowa; pamiętamy jego szczytne i poświęcające się bohaterstwo i pamiętamy go wylewającego krew dla ojczyzny, znoszącego głód i wszelkie cierpienia dla dobra wspólnej sprawy. Takim on był wówczas, takim niewątpliwie, choć przyparty głodem i choć chwilowo omotany siecią obcych, płatnych agitatorów, pozostał i dzisiaj.

Dlatego z ufnością, iż głos nasz wysłuchany zostanie, **przemawiamy i wołamy do serc i sumień naszego robotnika.** Wołamy doń, by się zwolnił od zgubnej zależności tych obcych, których przynależność, charakter i nazwiska już urzędowo ponad wszelką wątpliwość stwierdzone zostały, **by nie bogacił krwią swoją ich judaszowych kieszeni,** by bezskutecznym buntem nie pracował na zgubę własną i rodzin swoich, by on pomny na swe bohaterskie walki i boje, **nie szedł choćby nieświadomie w służbę obcych Polsce wrogich czynników.**

Ale odzywamy się nietylko do robotnika polskiego.

Wypadki lwowskie, które następują tuż po krwawych wypadkach krakowskich, są bowiem **groźnem ostrzeżeniem dla wszystkich.** Patrzyliśmy na ten smutny proces powolnej przemiany w naszem kresowem społeczeństwie, dokonywującej się w szeregu lat ostatnich, gdzie **pewne nieopatrzne kierunki paraliżowały w pracy społecznej co najdzielniejsze i najofiarniejsze siły.** Zaczęły się sztuczne podziały w społeczeństwie, które zwłaszcza tu na kresach potrzebowało największej jedności. Patrzyliśmy z boleścią, jak **marazm i paraliż społeczny, nieodzowny owoc tego procesu, pogrążał w nieczynności tych, którzy ongiś tak się przyczyniali do związania robotnika i małorolnego z interesami narodu i ojczyzny.**

Czyż dziw, że w miejsce opuszczonych placówek wszedł tak lekko, pieniędzmi zagranicznemi płacony komunizm?

Oto **pierwsze ostrzeżenie, nawołujące do zwrotu w ostatniej już chwili.**

Dziś jest też chwila dla poważnego rozrachunku społeczeństwa chrześcijańskiego z wszystkich tych zaniedbań, jakich się ono dopuściło wobec klas pracujących. Ileż to zaniedbań, ile opuszczeń, ile to nieraz pokrzywdzeń daje się spostrzec wobec robotnika!

Nadto uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę czynnikom odpowiedzialnym, że na otwierającą się wielką ranę społeczną nie pomogą już dzisiaj chwilowe choć potrzebne plastry; dziś idealowi zniszczenia komunizmu potrzeba przeciwstawić ideał pozytywny, zwłaszcza ekonomiczny i przemysłowy odbudowy Polski, zakrojony w wielkim stylu, którby tak pociągnął robotnika polskiego, jak ongi pociągała go obrona Lwowa.

Musi on widzieć przed sobą wielki i realny plan i program, musi też mieć i słuchownię, w której może wypowiedzieć się ze swemi potrzebami. Dziś on jej nie ma prawie wcale i stąd taki posłuch znajdują u niego tajni, obcy agitatorzy, służalcy komunizmu.

Niechaj te zajścia przemówią także i do tych, którzy chociaż nie chcą komunizmu w Polsce, to jednak program negatywny i radykalny wysuwają jako plan zbawienia Polski. Jakże się oni łudzą! **Wypadki krakowskie i lwowskie wymownie dowiodły, że organizacje w znaku negatywnym utraciły wszelki wpływ na masy, — że w rozstrzygającej chwili ster z ich rąk wyrwał komunizm i przelicytował ich, pozwalając im co najwyżej na noszenie chorągwi i emblematów ze swoim triumfalnym pochodem.**

Wołamy wreszcie z **ostrzeżeniem i wezwaniem wszystkich do skupienia sił przed zwartą falangą wroga,** gdyż inaczej wydamy w ręce komunizmu, nietylko polskiego robotnika, ale i Polskę.

† **BOLESŁAW TWARDOWSKI** w. r.
Arcybiskup Metropolita ob. łac.

† **JÓZEF TEODOROWICZ** w. r.
Arcybiskup Metropolita ob. orm.

Strajk generalny w Madrycie.



W dniach strajku generalnego w Madrycie bojówki lewicowe ze szczególną zawziętością niszczyły prasę prawicową i katolicką i zasypywały ulice stolicy Hiszpanji tysiącami egzemplarzy tych gazet.

Służba przygotowawcza w policji państwowej.

Warszawa. (Tel. wł.) Ogłoszono urzędowo dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany przepisów o organizacji policji państwowej. Dekret ten uprawnia ministra spraw wewnętrznych do wprowadzenia służby przygotowawczej dla niektórych lub wszystkich kandydatów na szeregowych policji.

Władze główne policji pragną przeprowadzić selekcję materjału ludzkiego. Selekcja ta będzie umożliwiona właśnie przez wprowadzenie specjalnej służby przygotowawczej w policji. Dopiero po odbyciu tej służby władze policyjne będą mogły się zorjentować o przydatności kandydata i mianować go szeregowym policji. (r.)

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

1)

Adaptacja autoryzowana
Eugenjusza Bałuckiego.

ROZDZIAŁ I.

Autobus stanął na Placu Napoleona.

Część pasażerów wysiadła, łącząc się z płynącą nieprzerwanie falą ludzką.

Wszystkim się spieszyło, każdy miał gdzieś pójść, na każdego ktoś czekał, ktoś się cieszył z jego przybycia.

Tylko jeden pasażer kroczył powoli z małą walizką ręczną, lecz nikt nie zwracał na niego uwagi. Był to jedyny chyba człowiek w tej ruchliwej ciżbie, którego nikt się nie spodziewał, którego przyjście nie mogło nikomu sprawić przyjemności.

Zatrzymał się na pobliskim rogu przed wielkim salonem kosmetycznym. Spojrzał w lustro wystawy.

Czy można poznać, skąd wracał?

Twarz blada, na której uwydatniło się specyficzne piętno, jakie pozostawia po sobie długie przebywanie w zamknięciu. Jedynie ubranie nadawało Daleckiemu wygląd dostatni a w każdym razie nie świadczyło o pobycie w więzieniu.

Były więzień Nr. 907 wzruszył ramionami i skierował się do wyjścia.

Miasto przyjęło go niegościnnie: dął porywisty wiatr, wznoszący tumany ostrego kłującego śniegu.

Dalecki postawił futrzany kołnierz płaszcza i poszedł na ulicę Warecką, nie zastanawiając się, nie rozmyślając — jak człowiek, którego nieobecność w Warszawie trwała zaledwie kilka dni.

Za parę minut miał ujrzeć Lolę. Dla niej odsiedział w więzieniu trzy lata i dziewięć miesięcy.

Był skazany na pięć lat za sfałszowanie ksiąg handlowych i sprzeniewierzenie, ale za wzorowe sprawowanie, darowano mu rok i trzy miesiące.

Świadomość wolności była uczuciem tem bardziej nowem i niezwykłem, że jeszcze wczoraj nic nie wiedział o przedterminowem zwolnieniu.

Zatrzymał się na piątem piętrze, przed drzwiami, obitemi żółtą krajką.

Wszystko wyglądało jak przed czterema laty, tylko klatka schodowa była pomalowana na nowo.

Nacisnął guzik, usłyszał tak dobrze mu znany odgłos jakby pękniętego dzwonka, który w jednej chwili wywołał przed oczyma kiedyś często widziany obraz: Lola w kolorowym fartuszku, włosy trochę w nieładzie, lekki zapach kuchni, czegoś przypalonego.

Nie znosił go. Później jednak nieraz odczuwał bolesny jego brak.

Drzwi się otworzyły. Na progu stała obca kobieta.

— Czy tu mieszka panna Bielska?... — zapytał niepewnym głosem: — Panna Karolina Bielska?

— Nie. Chyba ze trzy lata będzie, jak tu nie mieszka.

— Czy nie może pani powiedzieć, dokąd się wyprowadziła?... Widzi pani... — jąkał się — jestem narzeczonym panny Bielskiej... dopiero powróciłem z bardzo długiej podróży...

— Spóźnił się pan! — odpowiedziała kobieta: — Właśnie przed trzema laty panna Bielska wyszła zamąż i zaraz po ślubie wyjechała z mężem. Zagranicę. Zdaje się, do Ameryki.

Dalecki zbladł jeszcze więcej.

— Tak... — mamrotał... — tak... do Ameryki...

Kobieta zaniepokoiła się:

— Panu niedobrze? Może pan odpocznie? Może wody?

— Nie, dziękuję pani, nic mi nie jest... Dziękuję bardzo... dowidzenia...

Drzwi się zamknęły.

Usłyszał głuche, oddalające się kroki. Schodził wolno, stopień po stopniu.

Zatoczył się i, aby nie upaść, chwycił za poręcz; jednocześśnie wzbierała w nim wściekłość.

Kiedyś, będąc w więzieniu, doznał takiego samego uczucia, stracił panowanie nad sobą i porwał się na dozorcę.

Krótkie, mocne uderzenie w głowę — i było po wszystkiem.

Pozostał tępy ból, gorzkie uczucie krzywdy, rozpacz i paląca tęsknota za tem, co minęło bezpowrotnie.

Wyszedł na Plac Napoleona.

Wiatr ucichł nagle. Śnieg padał dużemi płatkami, osiadał na twarzy, topniał i ściekał za kołnierz.

Skończone!... — pomyślał: — Prawie cztery lata odsiedziałem w nadziei na lepsze dni. Okłamała mnie! Okłamała obrzydliwie i bezczelnie!... Wyszła zamąż?... — Chciał się uśmiechnąć, ale wypadł grymas: — Tak, jak za mnie!...

Był wówczas bez pracy, więc poświęcił trzy lata i dziewięć miesięcy, aby dać jej możliwe warunki bytowania.

Przyniósł Loli pięćdziesiąt tysięcy złotych a następnego dnia został aresztowany.

Czy kochała go kiedykolwiek?

— O, tak, napewno — dopóki nie zjawił się inny!...

Zabawne! Skądże mógł wierzyć, że będzie czekała na niego całe lata?

Kimże był teraz? Po dawnemu bezrobotnym doktorem chemji, obecnie napiętnowanym wyrokiem sądowym i co dopiero odcierpianą karą więzienia.

Witold Dalecki, bezrobotny doktór chemji.

Właściwie nie całkiem tak, bo w kieszeni miał papiery na nazwisko właściciela fabryki Gustawa Leinera.

Pamiętał dzień, w którym przełamało się jego życie, a pamiętał z takiemi szczegółami, jak gdyby się to wszystko jeszcze dziś stało.

Wrócił do domu i zastał w swoim pokoju jakiegoś obcego człowieka.

Doznał wówczas wrażenia, że spotka go wielkie nieszczęście, choć nie wiedział, poco przyszedł ów dziwny gość.

Człowiek ten był rażąco podobny do niego, więcej — był sobowtórem Daleckiego.

Chociaż nie! Spostrzegł odrazu różnicę i nawet wielką, bo nigdy nie miał takiego bogatego futra, pięknych butów i takiego krawata z ciężkiego matowego jedwabiu.

Ale twarz, twarz!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Wspaniały film p. t. „Dom nr. 56". Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Wspaniały film egzotyczny p. t. „Papua". Nadprogram.

LIDO: Sensacja epoki, film p. t. „Bounty". Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Wspaniały film polski p. t. „Dzień wielkiej przygody". W r. gł. Junosza-Stępowski i inni. Tygodniki.

NADMORSKIE: Wspaniała Anny May Wong w filmie „Czo Czin Czau" oraz tygodnik i kreskówka.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Pębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno, Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Nowe kąpielisko: Czar Morza. Niezależnie od stale rozwijających się kąpielisk nadmorskich otwartego Bałtyku, na istniejących do niedawna pustkowiach powstają nowe osiedla. Pomiędzy Rozewiem a Chłapowem, jak również Chłapowem a Wielką Wsią, powstają nowe kąpieliska, pośród których już w stadjum budowy znajduje się osiedle Czar Morza, u ujścia rzeki granicznej Piaśnicy pod Dębkami. Dzięki budowie kościoła w tej maleńkiej osadzie rybackiej w najbliższym czasie podjęta zostanie praca na kupionych przez finansistów poznańskich terenach, budowa nowego kąpieliska.

Statek szkolny „Dar Pomorza" odbędzie w bieżącym sezonie szereg podróży ćwiczebnych, z których jedna odbędzie się po Bałtyku, dwie do Anglji i Niemiec. Poza temi projektowany jest „rejs" w okresie zimowym do Południowej Ameryki i na wyspy Antyle.

Polski statek pod flagą włoską. Sprzedany w roku ubiegłym do Włoch polski statek pasażersko-towarowy „Premjer", pływa obecnie pod flagą włoską, jako transportowiec wojenny i nosi nazwę „Adua". Dawniej statek ten, stanowiący własność Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego przewoził polskie bekony, masło i jaja do Anglji, dziś zajmuje się transportem wojska, broni i materjału wojennego do Abisynji.

Okazja. Dnia 7 maja o godzinie 10-tej odbędzie się przy stoczni gdyńskiej w drodze publicznego przetargu sprzedaż **łodzi motorowej.** Bliższych szczegółów udziela w godzinach urzędowych Komisarjat I. Policji Państwowej w Gdyni przy ulicy Starowiejskiej, pokój 9.

Śnieg z deszczem. W poniedziałek 20 kwietnia wybrzeże zasypał gęsty opad śnieżny. Śnieg z deszczem padał kilkakrotnie w ciągu dnia, temperatura jednak nie opadła.

Kradzież. Urzędnik firmy J. Herman w porcie zameldował policji o kradzieży 5 skrzyń pomarańcz w czasie przeładunku ze statku do wagonów.

Towarowe pociągi ekspresowe.

Nadzwyczajne udogodnienie dla przesyłek kolejowych.

Ministerstwo komunikacji uznając konieczność udoskonalenia przewozu towarów w kierunku na oba porty polskie, wprowadza w ruch pomiędzy **Warszawą, Łodzią a Gdynią — Gdańskiem** pośpieszne pociągi towarowe. Pociągi te kursować będą jak następuje:

Pociąg nr. 5562/461 będzie wychodził z Łodzi o godz. 18,33 i przybędzie do Gdyni o godz. 5,40; pociąg nr. 1391 będzie wychodził z Warszawy o godz. 13,36, mając połączenie w Kutnie z pociągiem łódzkim.

W kierunku odwrotnym będzie kursował pociąg nr. 462/5561 z Gdyni do Łodzi i Warszawy o godz. 14,39, przybywając do Łodzi o godz. 7,52. Połączenie z Warszawą odbywać się będzie via Kutno poc. nr. 4632.

Towary będą transportowane temi pociągami na podstawie zwykłych taryf pośpiesznych bez specjalnych dodatków. Zabierane będą temi pociągami przesyłki ekspresowe, które przynajmniej na 2 godziny przed odejściem pociągu zostaną nadane w miejscu wysyłki.

Wprowadzenie pociągów towarowych-ekspresowych, łączących tak ważne dwa punkty, jak Warszawa i Łódź z Gdynią są niezmiernie ważnym przyczynkiem do usprawnienia pośpiesznej komunikacji towarowej z naszym portem.

Z rynku owoców południowych. Dnia 23 kwietnia o godz. 12 w chłodni i składach portowych w Gdyni, G. T. O. wystawia na sprzedaż aukcyjną: pomarańcze palestyńskie i hiszpańskie (Blood-Oval) oraz cytryny syryjskie.

Wyniki ostatniej aukcji G. T. O. Sprzedane zostało: 590 skrzyń cytryn syryjskich po zł 38 do 40 za skrzynię, 527 skrzyń pomarańcz hiszpańskich (Blood-Oval) po zł 0,80—0,90 za kg, 50 skrzyń grapefruit'ów palestyńskich po zł 39 za skrzynię, 20 worków śliwek amerykańskich po zł 1,35 za kg.

Nominacja ks. dziekana Turzyńskiego. Znany i ceniony na tutejszym gruncie ks. dziekan Turzyński został mianowany kanonikiem honorowym diecezji chełmińskiej.

Walne zebranie Korporacji Kupieckiej. Dnia 22 bm. odbędzie się roczne walne zebranie Korporacji Kupieckiej w Gdyni.

Z Gdańska.

W koszarach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru przywódca szturmówki narodowo-socjalistycznej Wohlgemuth.

Krwawe bójki. Na krańcach miasta Gdańska doszło w nocy do bójki między robotnikami a grupą szturmowców. Policja aresztowała **robotników.** [Oczywiście!] W Pruszczu napadło kilku szturmowców na członka organizacji narodowo-socjalistycznej i pobili go za niesalutowanie sztandaru.

Konfiskata. Nowe wydanie organu związku gdańskich właścicieli nieruchomości „Die neue Zeit" zostało skonfiskowane za ogłoszenie artykułu b. senatora dr. Blaviera, w którym wystąpował przeciwko Forsterowi oraz redaktorowi Zarskemu.

Proces o zajścia antyżydowskie w Gdańsku.

W Gdańsku odbyła się rozprawa sądowa w sprawie rozruchów podczas tradycyjnego jarmarku t. zw. „Dominika" w dniu 7-go sierpnia 1935 r. W czasie jarmarku w godzinach wieczornych tłum demonstrantów rekrutujących się z kupców jarmarcznych narodowości niemieckiej oraz młodzieży hitlerowskiej, z okrzykami „bij żydów" i „uciekaj do Palestyny", przypuścił szturm na stragany sklepikarzy żydowskich, bijąc ich właścicieli i demolując urządzenia. W czasie awantur rozkradzione zostały pewne ilości towarów kupców żydowskich. Ponieważ kupcy żydowscy dzierżawili stragany od magistratu m. Gdańska, zaskarżyli Wolne Miasto oraz 40 kupców i sklepikarzy gdańskich, którzy brali udział w tych zajściach o odszkodowanie 5.000 guldenów. Sąd powziął uchwałę, wzywając strony do porozumienia w sprawie zmniejszenia odszkodowania.

Śmiertelny wynik bójki.

„Przodownik oświatowy" i jego towarzysze walczyli na noże.

Chojnice. (pd.) W cichej wiosce Jeleń, pod Sypniewem, w powiecie sępoleńskim rozegrał się w nocy 31 stycznia br. **krwawy dramat, zakończony zabójstwem Franciszka Fojuta z Jelenia.** Tego wieczoru odbywał się w szkole powszechnej w Jeleniu kurs oświatowy, zorganizowany z ramienia kierownictwa oświaty pozaszkolnej. Uczestnicy kursu rekrutowali się z członków „Strzelca". Podczas kursu **doszło do nieporozumień pomiędzy kursistami, Janem Stasikiem i Pawłem Fojutem.** W trakcie sprzeczki Stasik uderzył Fojuta kijem po plecach. Pobity Fojut pobiegł do domu i sprowadził braci Franciszka i Władysława. Wszyscy byli uzbrojeni w noże, pałki gumowe i żerdzie.

Około godz. 22-giej uczestnicy kursu wyszli przed budynek szkolny i wtedy rozpoczęła się bójka pomiędzy Fojutami i Stasikiem. „Przodownik oświatowy" Dziurda Franciszek, chcąc zapobiec bójce, zawołał do walczących: „jak się nie uspokoicie, to ja wkroczę", przyczem w ręce trzymał otwarty nóż marynarski. To wezwanie nie odniosło skutku — przeciwnie, walka zagorzała na dobre. Teraz do bójki wmieszał się także Dziurda, który również został poraniony. Kiedy Stasika pobito do nieprzytomności, Fojutowie postanowili uciec do domu.

Nagle z za krzaków wypadł „przodownik oświatowy" Dziurda i zadał Fojutowi Franciszkowi **śmiertelny cios nożem sprężynowym w szyję,** przecinając tętnicę. Raniony pobiegł kilka kroków, poczem padł na ziemię. Po kilku chwilach wyzionął ducha, nie odzyskawszy przytomności. Zabójca ukrył się najpierw za krzakiem, poczem spokojnie wrócił do gromady, z którą wrócił do domu.

Epilog tej krwawej masakry rozegrał się w ub. poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Chojnicach. Prokurator Sądu Okręgowego oskarżył Dziurdę o zabójstwo Franciszka Fojuta, zaś Stasika Jana z Klementynowa, Pawła Fojuta i Władysława Tuchalskiego z Frydrychowa, za udział w bójce, podczas której posługiwali się oni niebezpiecznemi narzędziami.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, że bójkę wywołali Fojutowie.

Po dłuższej naradzie zapadł wyrok, uwalniający od winy i kary Dziurdę Franciszka i Stasika Jana, a skazujący Pawła Fojuta i Władysława Tuchalskiego na karę więzienia po 6 miesięcy (z zaliczeniem aresztu śledczego) za udział w bójce.

W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że Dziurda wprawdzie jest sprawcą zabójstwa Franciszka Fojuta, lecz nie może być mowy o zamiarze zabójstwa. Zachodzi tu raczej wypadek przekroczenia obrony koniecznej.

Fatalne skutki nadużycia alkoholu.

Chojnice (pd.). Dnia 10 marca br. przedpołudniem spotkali się w Czersku Antoni Stopa z Łukowa i bracia Marjan i Kazimierz Cieślakowie z Kwiek. Spotkanie koleżeńskie należało „oblać". W restauracji p. L. wypili najpierw ¼ litra wódki, potem jeszcze pół litra i wreszcie jeszcze ćwierć litra. Na tem jednak „posiedzenie" się nie zakończyło.

Zebrało się większe grono. Rozpoczęto grę w bilard na „kolejki". Tych „kolejek" było jeszcze kilkanaście i dla „ukoronowania" stypy Cieślak zafundował jeszcze pół litra, poczem całe „towarzystwo" wyszło na ulicę. Na ulicy Kościuszki doszło do awantur.

Sześciu pijanych osobników weszło do składu czapek p. Gostkowskiego, gdzie zamierzali kupić czapkę. Stopa zabrał czapkę bez zapłacenia należności, a kupiec usiłował mu ją odebrać. Na ulicy zebrał się tłum z około 300 osób i wreszcie zjawiła się policja. Stopa i Cieślakowie stawili jej czynny opór, bijąc i wyzywając obelżywie policjantów. Z trudem udało się awanturników doprowadzić do aresztów, gdzie w dalszym ciągu się awanturowali.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, że byli kompletnie pijani i niczego nie pamiętają. Ze łzami w oczach przyrzekli, że już nigdy więcej w życiu nie będą używali alkoholu.

Wobec okazanej skruchy, sąd skazał Stopę na karę aresztu przez 4 miesiące z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat. Marjana Cieślaka na 6 miesięcy i Kazimierza Cieślaka na 5 miesięcy aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego.

Urzędnik adwokacki skazany za sprzeniewierzenie.

Starogard. (jw) Wydział karny sądu okręg. rozpatrywał sprawę Piłata Alojzego, lat 20, z Okola (pow. Starogard), oskarżonego o przywłaszczenie sobie sumy 119,80 zł na szkodę notarjusza **dr. Popiela** w Starogardzie, u którego Piłat był zatrudniony. Pieniądze te Piłat przywłaszczył sobie, nie uiszczając wpłat w sprawach sądowych w czterech wypadkach, w związku z czem sfałszował podpisy urzędnika biura podawczego w sądzie grodzkim, sekretarza p. Filipowicza. Sąd ogłosił wyrok uznający Piłata winnym zarzuconych mu przestępstw i wymierzył mu za dwukrotne sfałszowanie podpisu sekretarza Filipowicza po 6 miesięcy więzienia, za sprzeniewierzenie także 6 miesięcy więzienia. Karę tę sąd złączył na 8 miesięcy więzienia i wykonanie jej zawiesił warunkowo na lat 5.

Wolne Miasto Gdańsk święci urodziny kanclerza Hitlera.

W poniedziałek 20 bm. kanclerz Hitler obchodził dzień swoich urodzin, W. M. Gdańsk przybrało wyraz odświętny. Omawiając niedawno wygląd Gdańska, użyliśmy porównania „maska karnawałowa na trupie". Istotnie — nie morze już, lecz ocean cały flag i chorągwi czerwonych zalał miasto, pokrywając odrapane mury i nędzę. Dla obcego przybysza dekoracja ta czyni nawet wcale miłe wrażenie, nie można się jednak powstrzymać od pewnej uwagi. Uroczystości partyjne powtarzają się ostatnio w Gdańsku tak często,

że sądzić można, iż każdy, kto chciał lub musiał, nabył już oddawna emblemat partji w postaci czerwonego sztandaru i swastyki. Okazja urodzin kanclerza jest jednak prawdopodobnie tak wielkiem świętem, że na dzień ten muszą być kupione nowe flagi, które zastąpią nieco już wyblakłe emblematy, pamiętające ostatnie wybory. **Ta kolosalna ilość nowych flag świadczy o olbrzymim nakładzie kosztów na ich nabycie i to w okresie, gdy za wyjątkiem portu miasto samo dusi się w największej nędzy.** Przy całym entuzjazmie dla wodza narodu niemieckiego, gdańszczanie sami sarkają głośno na tak zbyteczny, a w obecnych gdańskich stosunkach gospodarczych niepoczytalny poprostu wydatek. Stare flagi mogłyby przecie raz jeszcze spełnić swą rolę. Przy sposobności przypomina się nader humorystyczny moment przed ostatniemi wyborami, gdy **zapas czerwonego materjału na flagi wyczerpał się w Gdańsku i zamówiono nagwałt olbrzymie ilości tego materjału w żydowskich fabrykach łódzkich.** W tym dniu z pewnością żydzi łódzcy nie złorzeczyli na „Führera".

Co wykazały dochodzenia policyjne

w sprawie tajemniczego wybuchu petardy?

Z Grudziądza telefonują: Jak donosiliśmy w wczorajszym numerze, mieszkańcy ul. Wybickiego oraz nieliczni przechodnie byli świadkami ogłuszającego wybuchu petardy, podrzuconej w nocy pod okno wystawowe żydowskiej firmy perfumeryjnej „Lotos" przy ul. Wybickiego 23. Siłą wybuchu zostało kompletnie zniszczone okno wystawowe oraz około 20 szyb na innych piętrach kamienicy. Szkody spowodowane wybiciem szyb oblicza się na przeszło 1000 zł. **W wyniku natychmiastowych energicznych dochodzeń policyjnych aresztowano kilka osób,** w tem czterech członków Stronnictwa Narodowego: studenta **Rościsława Bagajewicza** z Poznania, rolnika **Bolesława Dejewskiego** z Polsk. Węgrowa (pow. Grudziądz) oraz robotników **Władysława Kruszyńskiego** i **W. Lipowskiego** z M. Tarpna. Przeprowadzono bardzo szczegółowe rewizje w lokalu Stron. Narodowego przy ul. Podgórnej oraz w redakcji „Słowa Pomorskiego" przy ul. Ogrodowej. W ciągu wczorajszego dnia przesłuchano jeszcze kilkanaście osób podejrzanych o udział w rzuceniu petardy.

ZMARLI:

Śp. **Włodzimierz Hinienko-Sawoyski,** sędzia w Ostrowie.

Ś. p. **Marja z Kozłowskich Muszyńska** w Chełmży.

Ś. p. **Piotr Nowacki,** em. inspektor szpitala miejskiego w Poznaniu.

Kronika poznańska.

Powrót do Chin. Wczoraj po południu pociągiem pośpiesznym do Warszawy wyjechał prefekt misji polskiej w Chinach ks. Ignacy Krause. Po kilkumiesięcznej akcji odczytowej, ks. prefekt Krause opuścił Poznań i Polskę i drogą przez Triest jedzie do swojej pracy apostolskiej na Dalekim Wschodzie.

Krótkotrwała burza z gradem i piorunami przeszła wczoraj po południu nad Poznaniem, nie czyniąc poważniejszych szkód.

Nie zabójstwo, lecz samobójstwo. Dochodzenia w sprawie śmierci 27-letniej Heleny Wroniakówny, której zwłoki wyłowiono z Warty pod Naramowicami, ustaliły, że Wroniakówna odebrała sobie życie przez utopienie się w Warcie.

Aresztowanie napastników. Policja aresztowała 33-letniego Franciszka Bernacika, Ignacego Fabisza i Leona Kanię za dokonywanie napadów na pracujących cieśli i murarzy, którzy nie solidaryzują się ze strajkiem pracowników budowlanych.

Sensacyjny proces odbędzie się niebawem w Grodzisku na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego z Poznania. Na ławie oskarżonych zasiądą małżonkowie Józef i Sonja Jaworscy z Porażyna pod Opalenicą. Sonja Jaworska we wrześniu 1933 roku jako urzędniczka cukrowni w Opalenicy miała dokonać wspólnie z swoim mężem, leśniczym, kradzieży około 90 tysięcy złotych z kasy cukrowni.

Śmierć w studni. W niewyjaśnionych dotąd okolicznościach wpadł do studni w Przygodziczkach pod Ostrowem 76-letni Wojciech Możdżeński. W wyniku odniesionych ran, staruszek zmarł kilka godzin potem.

Drobne wiadomości.

— **Polak Leon Krzycki w Milwaukee** kandyduje z listy stronnictwa socjalistów amerykańskich na urząd wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Widoków zwycięstwa socjaliści nie mają, gdyż w Ameryce rządzi... kapitał.

— **W stanie New Jersey** skasowano zasiłki na bezrobocie. Wywołało to rozruchy i pochód bezrobotnych do gmachu parlamentu w Trenton.

— **Siostra jednego z dyrektorów towarzystwa ubezpieczeń „Phoenix" Berlinera** we Wiedniu, który ostatnio popełnił samobójstwo, Litwinowa, również popełniła samobójstwo, trując się gazem świetlnym.

— **Ukazał się ponownie potwór w jeziorze Loch Ness.** Trzej studenci uniwersytetu z Glasgow oświadczają, że widzieli go.

— **Cadyk z Góry Kalwarji, reb Alter,** wraca z Palestyny, dokąd się wyprowadził — do Polski. W Górze Kalwarji czyni się wielkie przygotowania dla powitania „cudotwórcy".

— **W katastrofie samochodowej** w Maroku zginął Polak, oficer francuskiego Legjonu Cudzoziemskiego, Budniarski.

— **We Włoszech spuszczono na wodę** dwa nowe lekkie krążowniki wojenne.

— **Z rozporządzenia Hitlera** powołano do życia narodowo-socjalistyczny korpus jeźdźców. Do korpusu tego należeć może młodzież od 18 do 20 lat.

Ze świata medycyny

Rok V. Nr. 9

DR. MED. WŁ. WŁODARCZYK
(Bydgoszcz).

O zapobieganiu zniekształceniom ciała.

I.

Przechodząc ulicami miasta, na każdym niemal kroku spotkać możemy sporo ludzi ułomnych i mniej lub więcej zniekształconych. Każdy z nas zadaje sobie wtedy pytanie, skąd te ułomności i zniekształcenia pochodzą i czy nie możnaby im jakoś skutecznie zapobiec, a tem samem przysporzyć społeczeństwu i państwu obywateli zdrowych, sprawnych fizycznie i dzielnych duchowo?

Odpowiedzieć właśnie na to pytanie jest moim zadaniem.

Otóż niektóre z tych zniekształceń są pochodzenia wrodzonego, większość ich jednak powstaje w ciągu życia już to z winy samego osobnika lub jego otoczenia, już to wskutek zajęcia zawodowego.

Zniekształcenia wrodzone bardzo często dają się wyleczyć, zaś zniekształceń nabytych w ciągu życia można z łatwością uniknąć, jeżeli się wie, skąd one pochodzą. Dlatego też jest rzeczą niezmiernie ważną, aby szerokie warstwy społeczeństwa, a w szczególności **matki i wychowawcy znali budowę ciała ludzkiego i sposoby harmonijnego rozwoju kośćca i mięśni,** oraz sposoby zapobiegania wszelkim szkodliwościom, mogącym tę harmonję naruszyć i w następstwie wywołać kalectwo i większe lub mniejsze upośledzenie zdolności do pracy.

Nie tu jednak miejsce na wykład o anatomji, t. j. nauki o budowie ciała ludzkiego, za dalekoby nas to bowiem zaprowadziło. Na jedno tylko chciałbym tutaj zwrócić uwagę. Wiemy wszyscy, jak miękkim i plastycznym jest kościec dziecka w pierwszych latach życia. W naszym ręku leży wtedy możność zrobienia zeń, jak dąb o potężnych konarach mocnego rusztowania, lub też pozwolić wyrosnąć na karłowate drzewko, które za lada podmuchem wiatru łamie się i pada.

A ponieważ kręgosłup stanowi główną i najbardziej złożoną część kośćca, przeto najpierw zajmiemy sie jego skrzywieniami.

Spotykamy nieraz ludzi z przechyloną na bok głową, której niesposób jest podnieść do położenia pionowego, ani też przechylić w stronę drugą. Zniekształcenie to jest przeważnie wrodzonem, choć powstać może również i w wieku szkolnym. Dzieje się to mianowicie wtedy, gdy wzrok na obu oczach nie jest równy. Dziecko, czytając, mimowoli przechyla głowę w stronę o bystrzejszym wzroku i przez nawyknienie doprowadza do stałego łukowatego wygięcia kręgosłupa szyjnego i jednostronnego przykurczu mięśni. Uchronić dziecko od tego zniekształcenia można bardzo łatwo przez dobranie okularów. Trzeba to jednak uczynić bardzo wcześnie, zanim wygięcia się ustalą i dopóki kręgosłup nie uległ jeszcze trwałemu skrzywieniu. **Należy przeto baczną zwracać uwagę na dzieci przy czytaniu i przy zauważeniu pochyłego trzymania głowy natychmiast zwrócić się do lekarza.** Jeśli chodzi o zniekształcenie wrodzone, to już we wczesnem dzieciństwie należy je leczyć ortopedycznie lub operacyjnie.

Ze skrzywieniami kręgosłupa piersiowego spotykamy się bez porównania częściej, niż szyjnego.

Jak wiemy, u noworodka kości są jeszcze zupełnie miękkie, a mięśnie i więzadła wiotkie. Kręgosłup u dziecka leżącego przedstawia się jako linja prosta, a gdy dziecko posadzimy, wygina się on z powodu nadmiernego ciężaru głowy łukowato ku tyłowi. Kręgosłup dziecka nie ma bowiem jeszcze fizjologicznych skrzywień; te występują dopiero stopniowo, przyczem najpierw występuje krzywizna szyjna kręgosłupa w okresie siedzenia, gdy dziecko, chcąc się rozglądać w otoczeniu, musi prosto trzymać głowę, a tem samem wygiąć kręgosłup szyjny ku przodowi; w ten sposób powstaje stałe wygięcie kręgosłupa szyjnego ku przodowi, które utrzymuje się przez całe życie. W okresie stania powstaje wygięcie w części piersiowej kręgosłupa ku tyłowi, wreszcie, gdy dziecko zaczyna chodzić, musi dla utrzymania równowagi wygiąć część lędźwiową ku przodowi. Wygięcia te są konieczne dla prawidłowego poruszania się i utrzymują się przez całe życie.

Zrozumiałem teraz będzie dla nas, dlaczego każda nieprawidłowość w rozwoju dziecka, każda mniej lub więcej trwała zmiana w warunkach higjenicznych, wywołać może większe lub mniejsze zaburzenia w ukształtowaniu się kręgosłupa. **Wielką rolę odgrywa tutaj t. zw. angielska choroba, czyli krzywica,** która doprowadza nieraz do znacznych, często nieuleczalnych skrzywień prawie całego kośćca. W chorobie tej, jak również i w wieku szkolnym, jeżeli dziecko stale siedzi pochylone ku przodowi, powstają nieraz t. zw. **wypukłe plecy,** które przy dalszym wzroście dziecka utrwalają się.

U dorosłych wypukłe plecy powstać mogą w niektórych zajęciach zawodowych, jak u krawców, zegarmistrzów i t. p.

Boczne skrzywienia kręgosłupa, które widzi się najczęściej, powstać mogą zarówno u niemowląt, dzieci szkolnych, jak i u dorastającej młodzieży. Przyczyny tego skrzywienia są podobne, jak przy wypukłych plecach. I tu ważną rolę odgrywa krzywica. Już u niemowląt można niekiedy zauważyć boczne wygięcie kręgosłupa, powstałe przez to, że matki lub niańki noszą dziecko zawsze na tej samej ręce. Dlatego też **nie należy nigdy stale nosić dziecka na jednej ręce, ale przekładać z jednej na drugą.**

Najczęściej jednak spotykamy boczne skrzywienia kręgosłupa u dzieci w wieku szkolnym, do czego przyczynia się, obok krzywicy i ogólnej słabości kości i mięśni, wadliwe siedzenie w ławce szkolnej podczas nauki. Dobrze, jeżeli po nauce oddaje się dziecko ćwiczeniom gimnastycznym, bo wtedy łatwo te nieprawidłowości się wyrównuje; gorzej natomiast, jeśli dziecko takie nie wykonuje żadnych ćwiczeń fizycznych, ani nie uprawia gier i zabaw na wolnem powietrzu — wtedy skrzywienie zwolna nabiera cech trwałości i z czasem wytwarza się **garb,** nie dający się już niczem usunąć. Boczne skrzywienia kręgosłupa o tyle są niebezpieczniejsze od wypukłych pleców, że o wiele szybciej sztywnieją. Przy bocznem skrzywieniu bowiem wygina się nietylko kręgosłup, ale także żebra, mostek i łopatki. Przez wykrzywienie żeber jedna strona klatki piersiowej zanadto się uwypukla, druga zaś zapada, skutkiem czego następuje ucisk na płuca i serce, a żebra, zachodząc na siebie brzegami, uciskają na przebiegające między niemi nerwy międzyżebrowe i wywołują nieznośne bóle. Dla tego **powinni rodzice natychmiast po stwierdzeniu choćby najmniejszego skrzywienia, lub podniesienia się łopatki u dziecka, zwrócić się do fachowego lekarza po radę,** a nie, jak to zwykle bywa, pocieszać się nadzieją, że „dziecko z tego wyrośnie". Bardzo często już po kilku miesiącach zwłoki jest za późno.

Lecz nietylko przez wadliwe siedzenie w ławce powstaje boczne skrzywienie kręgosłupa. Powstają one również u dzieci, które noszą książki pod pachą, następnie przy nieodpowiedniem ułożeniu w łóżku podczas snu (zbyt wysoko pod głową), wreszcie u dzieci o nieprawidłowej bystrości wzroku. Łatwo też powstaje takie skrzywienie u dzieci z jedną nogą krótszą. Dziecko takie odruchowo nachyla miednicę dla wyrównania długości, a wtedy dla utrzymania równowagi kręgosłup lędźwiowy musi się wygiąć w przeciwnym kierunku.

Jak tedy zapobiec tym skrzywieniom kręgosłupa? Otóż **przedewszystkiem nie należy nosić niemowląt całemi godzinami na rękach, zwłaszcza w pierwszych 6 miesiącach życia,** kiedy to mięśnie dziecka są jeszcze słabo rozwinięte, a kości jak wosk miękkie. **Do snu układać dziecko z głową tylko lekko wzniesioną (na jednej poduszce).**

Gdy zaś dziecko już chodzi do szkoły, musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę na wzrok prawidłowy — jeżeli nie, należy natychmiast dobrać mu odpowiednie okulary. **Nigdy nie należy pozwalać dzieciom nosić książek pod pachą, a tylko w torbie na plecach.**

W końcu trzeba pilną zwrócić uwagę na konstrukcję ławek szkolnych, ale to już należy do władz szkolnych, a w szczególności do lekarza szkolnego i wychowawcy fizycznego, których pieczy powierzonym jest rozwój fizyczny młodzieży.

Leczenie tych skrzywień polega na gimnastyce leczniczej i zabiegach ortopedycznych.

Poza omówionemi już skrzywieniami zdarzyć się również mogą skrzywienia kręgosłupa z powodu gruźlicy kręgów, ale te należą już do wyraźnej patologji i dlatego zajmować się tutaj niemi nie będziemy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KATOLICKI KONGRES HIGJENY SPOŁECZNEJ.

W Paryżu miał miejsce niedawno kongres, zorganizowany przez Katolicką Unję Higjeny Społecznej (Union Catholique des Services Sanitaires). Ze wszystkich prowincyj Francji przybyło na kongres 900 delegatów. Posiedzenia odbywały się pod honorowem przewodnictwem biskupa msgra Baussart. Wśród szeregu referatów wygłoszonych na kongresie, zasługują na uwagę przedewszystkiem następujące: Przemówienie biskupa d'Erbigny, który mówił o destrukcyjnej działalności bezbożników sowieckich, którym należy przeciwstawić ze strony katolickiej zdecydowaną i mocną jak spiż siłę duchową. Mgr. Courbe, sekretarz generalny Akcji Katolickiej we Francji mówił o moralnej atmosferze w sanatorjach, wykazując, że obowiązkiem katolickiej pielęgniarki winna być nietylko troska o ciało, ale i o duszę chorego, a więc oddziaływanie moralne na pacjentów, zachęcanie ich do modlitwy i do przyjmowania sakramentów. Mlle Callon w swym referacie podkreśliła upadek moralny w nowoczesnej rodzinie. Doświadczenie, jakie w tym względzie posiadają pielęgniarki, czuwające nad stanem zdrowotnym ludności, wykazują, że w czasach ostatnich, zwłaszcza wśród rodzin robotniczych, daje się zauważyć coraz większe rozluźnienie obyczajów. „Jest obecnie wiele takich rodzin wśród robotników — mówiła p. Callon — w których pojęcie wstydu wogóle jest nieznane; dzieci pozostawione samym sobie, rodzice zupełnie się nie troszczą o ich moralne wychowanie. Główna przyczyna tego rozkładu moralnego, obok ujemnych warunków mieszkaniowych i braku higjeny — to prasa brukowa, która znieprawia młodociane dusze".

Prof. uniwersytetu p. Tiberghien (Lille) mówił o prawdziwem apostolstwie na terenie opieki sanitarnej i pielęgniarstwa. „Najskuteczniej działającym apostołem świeckim — powiedział prof. Tiberghien — nie jest ten, kto daje tylko rady lub prowadzi dyskusje, lecz ten, kto swojem życiem sam przynosi Chrystusa innym. Nie można narzucać chrześcijaństwa, ale uczynić je tak pociągającem, aby wszyscy niejako zmuszeni byli naśladować prawdziwego chrześcijanina".

Pozatem inne referaty na kongresie omawiały najnowsze zasady dotyczące pielęgniarstwa chorych, organizację pomocy duchowej dla chorych a szczególnie dostarczanie odpowiedniej lektury dla zakładów leczniczych.

—::—

Odpowiedzi redakcji

P. Zgub. (Żnin). Przyczyny wypadania włosów są rozmaite. Leczenie wypadania włosów, jeśli ma być skutecznem, musi uwzględniać tę przyczynę, która je powoduje. Dlatego też nie można mówić o „najskuteczniejszym środku od wypadania włosów" dla wszelkich rodzaji tego wypadania. Takiego uniwersalnego środka niema. Nie znając rodzaju tego wypadania, o który Panu się rozchodzi — nie mogę też orzec się co do skuteczności środka o który Pan zapytuje. Proszę podać bliższe dane.

Dr. S. Ś.

Z teki K! Aesculapia — Poznań.

Czy kaloryfery osuszają powietrze?

Ogólnie utarło się przekonanie, że system centralnego ogrzewania osusza powietrze. To przekonanie jest powodem, że ten sposób ogrzewania naszych pomieszczeń spotyka się stale z niechęcią. Przekonanie to jest mylne. Jak dowiodły badania lat ostatnich, powietrze mieszkań ogrzewanych systemem centralnym bynajmniej nie jest suche. Ilość wilgoci jest zupełnie dostateczna, a niekiedy nawet przewyższa przewidziane normy. Rzekoma suchość, odczuwana przez nas i powodująca nieprzyjemne sensacje, drapania w gardle, nieznaczne bóle głowy i ogólną ociężałość mają swe źródło zupełnie gdzieindziej. W powietrzu znajduje się zwykle dużo **kurzu.** Kurz ten tworzy się z drobnych cząsteczek organicznych — włókni wełny, okruszyn chleba, pyłu węglowego i t. d. W pokojach, w których mamy grzejniki, wskutek istniejącej różnicy temperatur, tworzą się **prądy powietrzne,** które unoszą te drobne pyłki. Znajdujemy ich najwięcej w pobliżu grzejników, gdyż wskutek stale promieniowanego ciepła, powietrze tu jest stosunkowo rozrzedzone. Grzejniki wypromieniowują bardzo dużo energji cieplnej, przyczem temperatura grzejników ogrzewanych parą sięga ponad 100°. Otóż **w tak gorącej atmosferze, te drobne cząstki organiczne ulegają zwęgleniu.** Produktem tego zwęglenia jest naturalnie węgiel, który zawsze obficie znajdujemy na grzejnikach w postaci drobnych, czarnych okruszyn, ponadto tworzy się również tlenek węgla i lotne ciała akroleinowe. Te **drobne kruszynki węgla, tlenek węgla i ciała akroleinowe są właśnie temi czynnikami, które wywołują przykre sensacje,** odczuwane przez nas i składane na karb suchego powietrza. Okruszyny węgla unoszą się w powietrze i, wdychane, dostają się do naszych dróg oddechowych. Tam osiadają na błonach śluzowych i, ponieważ są suche, wyciągają wilgoć tkanek. **Błony śluzowe osuszają się** — stąd to **uczucie suchości w gardle, ustach,** stąd te **chrypki,** ten niespodziewany **kaszel.** Tlenek węgla i ciała akroleinowe tworzą się wprawdzie w ilościach nieznacznych, lecz zupełnie dostatecznych, by móc wywołać **lekkie zatrucie,** które objawia się **ociężałością, bólami głowy i ogólnem złem samopoczuciem.** Znając przyczyny tej rzekomej suchości, rozpatrzmy sposoby zapobiegawcze. Nieodzownym warunkiem będzie naturalnie **utrzymywanie możliwie najczystszego powietrza w pokojach.** Osiągnąć to można przez **częste i dokładne wietrzenie** oraz **wycieranie kurzu.** Wycieranie kurzu należy uskuteczniać **wilgotnym gałgankiem,** a nie szczotką. Starać się również winniśmy, by **same grzejniki były również czyste,** a wszelki kurz dookoła nich się zbierający należy pozbierać wilgotnym płatem. Ważną jest również rzeczą, by powierzchnia grzejników była gładka, pomalowana specjalnym ciepłotrwałym lakierem, ponadto, by ich żeberka były od siebie dostatecznie oddalone i przepuszczały swobodnie rękę. Pozwoli nam to utrzymywanie ich w należytej czystości. Wszelkie ozdoby w postaci gustownych zakrętasów, jak i siatki je osłaniające są niewskazane, gdyż sprzyjają gromadzeniu się kurzu. Ustawianie w pobliżu grzejników miseczek z wodą jest zbędne, gdyż, jak zaznaczyłem, pary w powietrzu jest poddostatkiem. Z wyżej wymienionych powodów **najracjonalniejszem jest instalowanie ogrzewania wodnego. Woda w grzejnikach nie osiąga nigdy ponad 60—70°, a w tej temperaturze zwęglanie kurzu nie odbywa się.**

A. J.

Gdzie można się spodziewać porażeń elektrycznych?

Prasa codzienna i fachowa co pewien czas donosi o mniej, lub więcej ciężkich wypadkach, porażenia elektrycznością. Pewien ich procent, znaczny nawet, kończy się śmiercią porażonych. Skutkiem wypadku może być niezdolność do pracy, kalectwo, długotrwała utrata zdrowia. Aby skutecznie z temi wypadkami walczyć należy sobie przedewszystkiem zdać sprawę gdzie może grozić niebezpieczeństwo.

Pomocną w tem będzie statystyka. W Przeglądzie Elektrotechnicznym r. 1934 nr. 9 mamy tabelkę, która pokazuje, gdzie zdarzały się wypadki od prądu elektrycznego w r. 1933:

1.	pomieszczenia elektryczne	10 wyp.
2.	wolne przestrzenie w mieście (ulice, place	8 „
3.	wolne przestrzenie na wsi (pola, lasy, ogrody)	7 „
4.	pomieszczenia przemysłowe	12 „
5.	budynki (z podwórzami i dachami)	17 „
6.	inne	3 „

Widzimy z tabelki, że **obszar objęty wypadkami jest ogromny.** Zachodzić one mogą wszędzie, gdzie się ma do czynienia z instalacjami elektrycznemi. A więc: **tam gdzie się energję elektryczną wytwarza,** w elektrowniach, podstacjach i t. p., dokąd mają dostęp tylko fachowcy i wykwalifikowana obsługa. Wypadki, zachodzące na wolnych przestrzeniach, wskazują, że ofiary doznały porażenia przy sieciach i przewodach, służących do **przesyłania prądu** na duże odległości tj. przy linjach napowietrznych wysokiego i niskiego napięcia, przy przewodach jezdnych tramwajowych, przy przewodach latarń ulicznych i t. p. Dalsze pozycje dotyczą już wypadków, które zaszły **w miejscu odbioru** energji elektrycznej, w pierwszym rzędzie pomieszczeniach przemysłowych. Jednak pozycję największą, ku zdziwieniu może wielu czytelników, wykazują **budynki, nie służące celom przemysłowym:** niewykończone jeszcze budowy, biura, mieszkania prywatne, piwnice, łaźnie, garaże, pralnie, budynki gospodarskie na wsi i t. p. Ofiarami porażenia są tu przeważnie **niefachowcy.** Wypadki na podwórzach domów i dachach zaliczamy do tej samej kategorji. Widzimy więc, że niebezpieczeństwo istnieje wszędzie, nawet przy ostatnich ogniwach łańcucha instalacyj elektrycznych, przy drobnych odbiorach, które służą bezpośrednio użytkowaniu elektryczności przez osoby prywatne, przeważnie nieobeznane z możliwościami wypadków, jakie stwarza elektryczność.

Nakłada to na firmy instalacyjne obowiązek zwrócenia większej uwagi na bezpieczeństwo urządzeń elektrycznych, a także przestrzegania oraz pouczenia społeczeństwa, a w szczególności osoby korzystające z prądu elektrycznego, o grożącem niebezpieczeństwie.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Katolickie uniwersytety świata

Pod względem ilości wyższych zakładów naukowych katolickich pierwsze miejsce w Europie zajmuje Francja. Na mocy prawa z r. 1875 zorganizowano tam 5 t. zw. „facultés libres“ w Paryżu. Tuluzie, Angers, Lille i Lugdunie (Lyon), które ze względu na przepisy prawne pozwalające używać nazwy uniwersytetu tylko uczelniom państwowym zwą się instytutami (Instituts catholiques). Ponieważ uczelnie te utrzymywane są wyłącznie ze składek dobrowolnych, tylko instytut w Lille posiada wydział medyczno-farmaceutyczny, w Lille i Lyon wydziały matematyczno-przyrodnicze, inne zadowalać się muszą tylko wydziałami filozofji, prawa kanonicznego i teologji oraz jurydycznym, przyczem tego ostatniego brak w Tuluzie. Natomiast w Lille i Angers istnieją związane z Instytutami wyższe uczelnie handlowe, przemysłowe i rolnicze, a nadto w Lille wyższe szkoły inżynierji i dziennikarstwa, cieszące się wielkiem uznaniem i zasłużoną sławą.

Sąsiednia Belgja szczyci się posiadaniem najstarszego, poza rzymskiemi uczelniami, uniwersytetu katolickiego z wszystkiemi pięciu wydziałami. Uniwersytet ten powstał w r. 1834 w Mechlinie, lecz już w roku następnym przeniesiony został do Lowanjum, gdzie dotąd pozostaje. Przy uniwersytecie lowańskim istnieją liczne zakłady specjalne. jak studjum techniczne, wyższa szkoła nauk politycznych i socjalistycznych i t. p. Ponadto od niedawna Belgja posiada jedyny w swoim rodzaju katolicki uniwersytet dla kobiet w Antwerpji z językiem wykładowym flamandzkim.

Katolicy holenderscy, słynni ze swej energji i coraz bardziej kwitnącego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia społecznego, nie pozostali w tyle i na polu nauki katolickiej. W r. 1923 założono w Nijmgen, mieście rodzinnem św. Kanizjusza, katolicki uniwersytet Cesarza Karola, który na takim postawiono poziomie, że odrazu uzyskał pełne uprawnienia państwowe. Narazie posiada ten uniwersytet trzy fakultety: teologiczny, filozoficzno-literacki i prawny a nadto rozporządza całym szeregiem studjów rozsypanych po całej Holandji.

Ustaloną już w świecie sławą cieszy się międzynarodowy uniwersytet katolicki we Fryburgu Szwajcarskim. Założony w r. 1890 posiada wszystkie wydziały prócz medycznego. W spisach profesorów tego uniwersytetu od początku figurowało wielu Polaków.

Polska posiada katolicki uniwersytet w Lublinie, założony w r. 1918. Ma on cztery wydziały i od roku 1933 korzysta z równouprawnienia z uniwersytetami państwowemi. Poza tem na uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie istnieją fakultety teologji katolickiej.

Liczbę świeckich wszechnic katolickich uzupełnia uniwersytet N. Serca Jezusowego w Medjolanie. Założona na mocy dekretu św. Kongregacji Seminarjów i Uniwersytetów w r. 1920, uznaną została ta uczelnia przez państwo w r. 1924 za równouprawnioną z innemi uniwersytetami Italji. Przy uniwersytecie medjolańskim, posiadającym prócz wydziału filozoficznego wydział prawa, ekonomji i nauk politycznych, istnieje specjalna wyższa szkoła pedagogiczna.

Poza Europą istnieje obecnie osiem wielkich uniwersytetów katolickich, z czego cztery w Azji. Najstarszym z nich bezwątpienia jest w r. 1881 kanonicznie erygowany uniwersytet św. Józefa w Beirut, niezmiernie wielki wpływ wywierający na cały Bliski Wschód. Posiada on wydziały teologiczny, filozoficzny i medyczny oraz szkoły prawniczą i techniczną, nie licząc znajdujących się pod jego opieką szkół średnich i wydziałowych. Chiny posiadają aż dwa uniwersytety katolickie, jeden w Pekinie, drugi w Szanghaju, a nadto wyższą szkołę handlową w Tientsinie. Czwarty azjatycki uniwersytet katolicki istnieje w Tokio.

W Ameryce Północnej za najstarszy uniwersytet katolicki uznać można uniwersytet Lavala w dwóch miastach Quebec i Montreal. Powstał on z dawnego, założonego w r. 1663 seminarjum większego w Quebec. W Stanach Zjednoczonych najpoważniejszym jest uniwersytet katolicki w Waszyngtonie, założony w r. 1889, Lyola w Chicago a obok niego uniwersytet Notre Dame w stanie Indjana.

Najstarszą tradycję pośród wszystkich uniwersytetów katolickich posiada Uniwersytet św. Tomasza w Manili na Wyspach Filipińskich. Założony w r. 1611 przez Dominikanów, w r. 1619 otrzymał od papieża Pawła V przywilej udzielania stopni akademickich. Obecnie posiada on siedem wydziałów, około trzystu profesorów, w większości świeckich i prawie 4 tysiące studentów, jest więc jedną z największych uczelni katolickich świata.

Osobną grupę w wyższem szkolnictwie katolickiem stanowią uniwersytety papieskie w Rzymie z założonem w r. 1582 Gregorianum na czele. Dostępne są one tylko dla duchowieństwa. Prócz wspomnianego Gregorianum należą do nich: Ateneum Seminarjum Rzymskiego z fakultetami teologji, filozofji oraz instytutem „Utriumque Iuris“, Ateneum Kolegjum „Urbano“ Propagandy z wydziałami filozoficznym i teologicznym oraz Instytutem Misyjnym, wreszcie Międzynarodowe zakonne instytuty „Angelico“, św. Anzelma i Ateneum Antonjańskie, każdy z trzema wydziałami: teologji, prawa kanonicznego i filozofji.

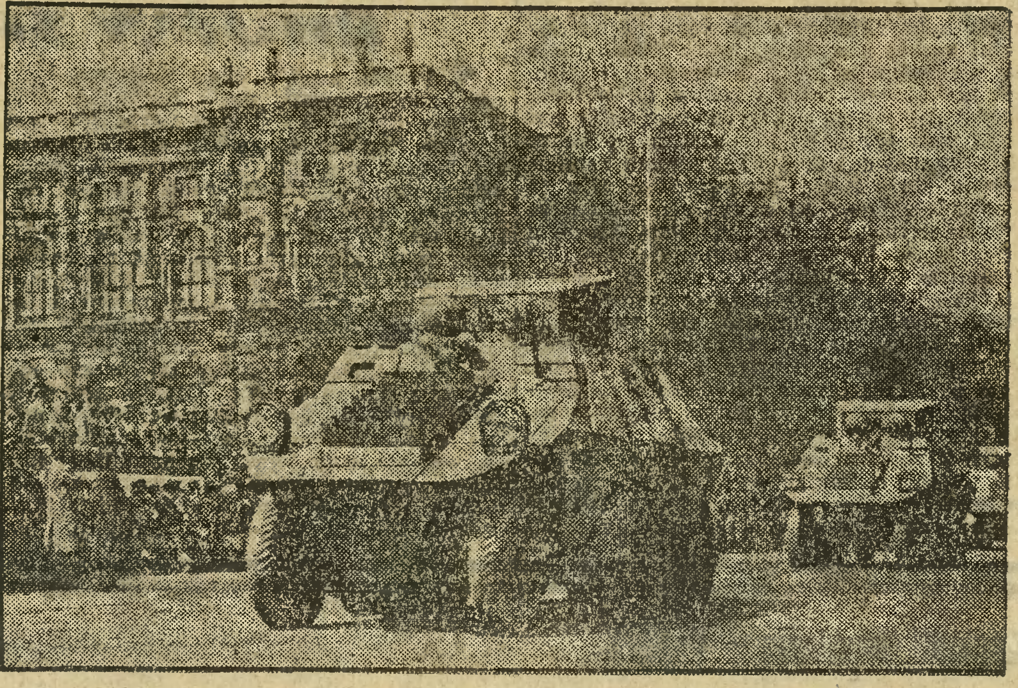
Obraz wyższego szkolnictwa katolickiego nie byłby pełnym, gdyby nie uwzględnić uniwersytetów obecnie powstających, bądź których założenie zamierzone jest w najbliższym czasie. Do nich należy przedewszystkiem uniwersytet salzburski w Austrji, którego powstanie długo przygotowywano przez słynne „tygodnie akademickie“ w Salzburgu. W Portugalji zamierzone jest utworzenie katolickiego uniwersytetu w Coimbra, w Hiszpanji poważnie przygotowywano się do założenia takiego uniwersytetu w Santander. Powszechnie już wiadomą jest rzeczą, że wkrótce powstanie uniwersytet katolicki w Buenos Aires wzorowany na uniwersytecie medjolańskim. W Brazylji wreszcie istnieje zamiar rozwinięcia katolickiego fakultetu teologiczno-filozoficznego w Sao Paolo w oddzielną uczelnię.

Ponadto przy większości uniwersytetów świeckich istnieją za zgodą władz duchownych specjalne katolickie wydziały teologiczne. Udział katolików w ogólnej pracy nad intelektualnym rozwojem społeczeństwa stanowi jak widzimy, pozycję bardzo poważną i tem jest godniejszy uwagi, że prawie całkowicie uniwersytety katolickie utrzymywane są z ofiar dobrowolnych. (KAP).

Katastrofa w czasie parady.

Berlin, 21. 4. (PAT) W czasie wczorajszej defilady w Charlotenburgu, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Opuszczając ulicę, na której odbywała się parada, jeden z tanków ześlizgnął się z szyn tramwajowych **i spadł na grupę ludzi, stojących na jezdni.** Czterech uczniów odniosło obrażenia, **w tem dwóch ciężkie.** Ponadto długoletni woźny berlińskiego oddziału P. A. T. dostał się pod przejeżdżający tank, **uległ złamaniu nogi i poważnemu potłuczeniu.** W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Historja i teraźniejszość.



Dla uczczenia 200 rocznicy urodzin słynnego w dziejach wodza księcia Eugenjusza Sabaudzkiego odbyła się w stolicy Austrji wielka rewja wojskowa garnizonu wiedeńskiego. Na zdjęciu widzimy defiladę samochodów pancernych przed przedstawicielami rządu i dyplomacji.

Porozumienie anglo-francuskie

jest tylko przejściowem zawieszeniem broni.

Paryż, 21. 4. (PAT). Obrady Rady Ligi Narodów potraktowane zostały w Paryżu jako **ostatni etap akcji dyplomatycznej,** po którym nastąpi okres przerwy. Życie polityczne Francji skoncentruje się wyłącznie na zagadnieniach polityki wewnętrznej — na agitacji przedwyborczej.

Aczkolwiek min. Paul Boncourowi udało się doprowadzić **do pewnego odprężenia francusko - brytyjskiego,** to jednakże nowe rozbieżności ponownie ujawniły się wczoraj w Genewie. Delegacja francuska chciała zamknąć obrady Ligi rezolucją, utrzymaną **w tonie łagodnym i kompromisowym** w stosunku do Włoch, Anglicy zaś występowali z **propozycją rezolucji energicznej.**

Jakkolwiek więc w Paryżu uważają za pewne, że odprężenie francusko-brytyjskie odegra swoją rolę i **obrady Ligi zostaną odroczone do dnia 11 maja bez poruszenia sprawy sankcyj,** to jednak okres ten traktowany jest przez paryskie koła polityczne tylko **jako przerwa na czas wyborów francuskich,** bynajmniej zaś nie jako jakieś zasadnicze ustępstwo ze strony Wielkiej Brytanji wobec Włoch, **w stosunku do których istniejące sankcje utrzymywane są nadal.**

Redaktor naczelny „Paris-Midi“ ujmuje sytuację w ten sposób: Oczywistem jest, że Anglicy za ustępstwo, wyrażające się w zaniechaniu chwilowem nowych sankcyj przeciw Włochom każą sobie zapłacić ustępstwem ze strony Francji, a mianowicie nawiązaniem rokowań z Hitlerem. **Za ustępstwa na Morzu Śródziemnem, Francja musi się okazać pojednawczą nad Renem.**

Jarmarki pomorskie bez żydów.

Świecie, n. W. (t.). Często w okresie ostatnich lat pisaliśmy o tem, że żydowscy handlarze prawie zawładnęli naszemi jarmarkami pomorskiemi i zapełnili swym towarem całe rynki miast i wsi. Zwracaliśmy uwagę na fakt zażydzenia naszych jarmarków kramnych.

Głosy nasze nie pozostały jednak bez echa i w ostatnim czasie obserwujemy pocieszający obraz **odżydzania** tych jarmarków. Szereg miast zniosło zupełnie jarmarki kramne i dobrze na tem wychodzą, inne noszą się z tym zamiarem, inne zniosłyby te jarmarki, gdyby równocześnie zlikwidowano jarmarki po wsiach. Bo kiedy żydowski handlarz nie może przybyć na jarmark do miasta, to pojedzie na wieś i tam znajdzie swą klientelę.

I cóż się okazało w ostatnich tygodniach? W ślad za szeregiem miast, gdzie odbyły się jarmarki kramne bez żydów, poszły ostatnio i nasze wsie pomorskie. Ludność wiejska, narówni z ludnością miast, zrozumiała dostatecznie, że trzeba koniecznie popierać swoje placówki, bo inaczej zginie polski handel, choćby i jarmarczny.

W kilku miejscowościach, gdzie odbyły się takie jarmarki, przybyło zaledwie parę żydów i ci nie zdołali zrobić interesów. Były też wsie, gdzie wcale nie widziano żydowskich handlarzy. Do takich należy wieś Drzycim, w powiecie świeckim, gdzie odbył się pierwszy po długich latach jarmark bez udziału żydów.

Przy tej okazji należy też z uznaniem podnieść fakt, iż **na opuszczone przez żydowskiego handlarza miejsce przychodzi polski handlarz i rękodzielnik,** bo, trzeba przyznać, iż **liczne jednostki z pośród naszych bezrobotnych chwyciły się ostatnio handlu,** czy to domokrążnego, czy po targach i ci postarają się też zadowolić swą klientelę. Powstają, choć powoli i małe, ale powstają nowe placówki handlu i rękodzieła po targach i jarmarkach naszych miast i wsi — i znajdzie się chleb dla swoich. Jeżeli bowiem opłaciło się żydowskim handlarzom przybyć aż z Łodzi i innych miast z tobołami na targi na Pomorze, to dlaczego nasi handlarze nie mieliby jechać od miasta do miasta i od wsi do wsi, by zyskać rynek zbytu na swój produkt.

Burmistrz miasta Świecia ustępuje ze swego stanowiska.

Świecie, n. W. (t.). Tymczasowy burmistrz miasta Świecia p. starosta w stanie spoczynku **Leon Kowalski** złożył w poniedziałek 20 bm. prośbę o zwolnienie go ze stanowiska burmistrza. Wypada dodać, iż p. Kowalski, były starosta świecki był poprzednio burmistrzem komisarycznym Świecia i następnie został przez radę miejską wybrany na stanowisko włodarza tego miasta. Od tego czasu upłynęło sporo miesięcy, lecz nie nastąpiło jego zatwierdzenie.

Jakie są powody obecnego ustąpienia — nie wiadomo.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 22 kwietnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Sotera i Kaja.
Jutro: Wojciecha bisk. męcz.
Wschód słońca o godzinie 4.50.
Zachód słońca o godzinie 19.09.

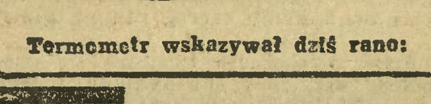
Stan pogody.

Nadal chłodno.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w dalszym ciągu panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach północno-zachodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 8 st. w Poznaniu, 9 w Zakopanem, 12 w Wilnie i Bydgoszczy, 14 w Warszawie, 15 w Łodzi i Katowicach, a 18 w Przemyślu. Dziś rano w Bydgoszczy po lekkim przymrozku dzień zapowiada się pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnym deszczem. Chłodno.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 20—26 IV. 1936 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 3385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, Orła 8, telefon nr. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Bydgoskich".

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Do soboty włącznie codziennie wieczorem bawić będzie **„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"**, operetka Benatzky'ego w świetnem wykonaniu całego zespołu.

W pełnych próbach **„WIOSENNE PORZĄDKI"**, sztuka w 3 aktach Huxley'a pod reżyserją J. Szyndlera.

Ostatnia popołudniówka operetki!

Ostatnie przedstawienie popołudniowe operetki wypełni **„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"** z p. Fontanówną, idealną odtwórczynią roli tytułowej, pod sprężystą batutą kapelmistrza Silicha. Początek o godz. 16, ceny zniżone.

Preclarze.

Z koszami precli, wziętych gdzieś na kredyt,
Snują się pośród ogrodowych alej,
Z ich oczu patrzy gorzkiej doli szalej,
Na szarych twarzach piętno wiecznej biedy.

Wabiąc przechodniów zawartością koszy
Przystają czasem przed dzieci gromadą
I w złotem słońcu ścieżki kosze kładą
Chwaląc swój towar: para za dwa grosze!

Ale nie długo trwa w życiu preclarzy
Ten handel w słońcu i spoczynek w słońcu:
Od strony miasta na alei końcu
Wyrósł policjant o surowej twarzy.

Wtedy swe kosze porywają z ziemi
I ostrzegając się gwizdem i krzykiem
Na wszystkie strony mkną w popłochu dzikim
Jakby zwierzami byli ściganemi.

A gdy nie widać już groźnego czarta
I minie koszmar strasznego połowu,
Jakby z pod ziemi wyrastają znowu,
Bo tylko nędza bywa tak uparta.

Henryk Zbierzchowski.

Na marginesie.

Emerytom obcięto głodowe pensje, ciągle są na czasie oszczędności, redukcje. Trudno, trzeba zaciskać pasa, bo jest bieda i kryzys. Ale zaciskanie pasa obowiązuje. Zwraca na to uwagę sanacyjno-konserwatywny „Czas", pisząc w artykule, opatrzonym arystokratycznym podpisem Adama Stadnickiego, dosłownie co następuje:

„Równocześnie z nawoływaniem do oszczędności i odbieraniem praw nabytych — rozpowszechnia prasa plotki o zamierzonem jakoby nabyciu zamku w Czerwonogrodzie na trzecią rezydencję letnią Pana Prezydenta. — Pan Prezydent o tym projekcie z pewnością nie wie, gdyż inaczej oparłby mu się z całą stanowczością. — Lecz dziwić się należy, że t. zw. „Czynniki miarodajne" nie prostują takich wiadomości, oraz, że nie karzą autorów takich pomysłów. — Czyż nie zdają sobie sprawy, ile złego takie wieści wywołują? Jak w rozgoryczonem nędzą społeczeństwie torują drogę wywrotowym hasłom?

Dziś, gdy bieda gnębi wszystkich, już nietylko do chat, lecz i do niejednego dworu zagląda, nie czas wydawać miljony z grosza publicznego na reprezentacyjne gmachy, uczty czy pomniki — budujmy zamiast tego szkoły i drogi, dbajmy o uprzemysłowienie kraju i jego obronność — przez to zapewnimy Ojczyźnie dobrobyt i poszanowanie u obcych.

Wszak nasza Głowa Państwa, której przecież każdy prawy obywatel pragnie przysporzyć autorytetu i powagi, oraz miłości w najszerszych warstwach społeczeństwa — ma do dyspozycji kilka pięknych rezydencyj prócz stałej siedziby w zamku królewskim w Warszawie: jest Wawel, Spała i Wisła. — O ile mnie pamięć nie myli, to prezydent Francji ma tylko jedną w Rambouillet, cesarz austrjacki miał willę w Ischl, a prezydent o tyle bogatszej od Polski Szwajcarji — bodaj żadnej oficjalnej rezydencji letniej nie posiada. Dygnitarze, ci, podczas urzędowania swego mało mają czasu, któryby poza stolicą państwa spędzać mogli.

Niestety stare przysłowie u nas we wszystkich warstwach jeszcze panuje: „zastaw się, a postaw się" — mylne to przysłowie, dziś trzeba pasa zacisnąć, odmawiać sobie najelementarniejszych potrzeb — by dotrwać do lepszych czasów, by móc dzieci wyżywić i wykształcić na porządnych a oszczędnych obywateli Państwa — a wszelki luksus i reprezentację na lepsze czasy odłożyć".

Z życia Towarzystwa św. Ignacego.

(fra) Towarzystwo oświatowo-religijne pod wezwaniem św. Ignacego, jedno z najsilniejszych, liczące około 2000 członków, zdaje cztery razy do roku swe sprawozdanie przed plenum.

Dnia 19 bm. zarząd towarzystwa zwołał swych członków na posiedzenie, aby zdać sprawę z swej działalności w pierwszym kwartale. Zebranie odbyło się w sali p. Kowalskiego. Długoletni prezes p. **Jagodziński** zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga i powitał założyciela i naczelnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego" **p. Jana Teskę**, prezesa okręgowego Zw. Kat. Tow. Robotników Polskich **p. Jana Cywińskiego, ks. patrona Hanelta** oraz zebranych członków.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłych członków przez powstanie. Następnie zebranie upiększyły swemi pięknemi deklamacjami dzieci członków towarzystwa i to: **p. Sikorska** — „Anioł Pański", **Łucjan Dolata** — „Przysięga" i **Helena Paluszkowska** — „Śmierć Kościuszki". Prezes p. Jagodziński podziękował deklamatorom.

Sprawozdanie protokólarne zdał sekretarz **p. Haremza**, kasowe skarbnik p. **Krajewski**. W imieniu komisji rewizyjnej p. **Kruszyński** potwierdził zgodność ksiąg kasowych i na jego wniosek zebranie jednogłośnie udzieliło pokwitowania. Nowych członków przystąpiło 21.

Bardzo aktualny referat na temat: „Niebezpieczny zalew żydowski" wygłosił **p. redaktor Jan Teska.** Prelegent podniósł narzucającą się konieczność przebudowy obecnego ustroju społecznego. Musi ona nastąpić zgodnie z naszym charakterem polskim i katolickim. Nie wolno zatem dopuścić, aby obce a wrogie nam ręce budowały przyszły nasz gmach narodowy, do czego cisną się rozmaici masoni, a przedewszystkiem żydzi. Ich zgubną dla społeczeństw chrześcijańskich robotę wykazał przedewszystkiem na strasznym przykładzie Rosji. Rosnące wpływy żydowskie w Polsce muszą być zwalczane, bo grożą nam nieuchronną zgubą. Zażydzenie Polski w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej przedstawia groźne niebezpieczeństwo, któremu wspólnemi siłami przeciwstawić się musimy. Nie wolno nam dopuścić, aby Polska stała się terenem popisów żydowskich bezbożników i bolszewików już nietylko jak Rosja, ale jak Meksyk, Hiszpanja i inne kraje.

Zebranie wysłuchało referatu z wielkiem zainteresowaniem. Zapytania w sprawie referatu stawili p. Andrzejewski i Krupa. Wyjaśnień udzielał prelegent. Prezes okręgowy Tow. Robotników p. **Cywiński** podziękował zarządowi za zaproszenie na zebranie i uzasadniał, że żydzi starają się siać ferment wśród chrześcijan w celu wykorzystania dla siebie sytuacji. Z tego powodu apelował do podania sobie wzajemnie rąk do wspólnej pracy, aby odeprzeć zamiary żydowskie.

W komunikatach zarządu prezes podał członkom do wiadomości, że książeczki dla dzieci do I. Komunji św. będą wydawane 20 i 22 maja od godz. 17 do 20 w lokalu posiedzeń. Następne zebranie plenarne odbędzie się 17-go maja.

Prezes p. Jagodziński podziękował jeszcze raz p. redaktorowi Tesce za referat i prosił o dalsze referaty. Następnie zakończono zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Czytelnicy nasi mają głos.

Dlaczego się boją rewizji emerytur?

W wychodzącym w Warszawie pisemku „Dzień Dobry" pojawiła się pod nagłówkiem: „Emeryci państwowi nie ustają w swych zabiegach" notatka następującej treści:

„Na wspólnem posiedzeniu centralnych organizacyj pracowników państwowych czynnych i emerytowanych, odbytem wczoraj przy udziale posła Hoffmana, ustanowiono jako zasadniczy postulat, iż wszystkie centralne organizacje (nie podano jakie — Redakcja) **przeciwstawiają się jednomyślnie wszelkim próbom rewizji emerytur**, wychodząc z założenia, że obecny stan Skarbu Państwa(sic) utrudnia zadowalające rozwiązanie tego problemu.

Natomiast omówiono wyczerpująco szereg sposobów, prowadzących do wstrzymania wzrostu wydatków na emerytury, przyczem wyrażono zdziwienie, że wbrew pierwotnym przyrzeczeniom, przedstawiciele reprezentacji zawodowej pracowników państwowych i Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych już teraz nie zostali powołani do komisji zorganizowanej przez rząd".

Z komunikatu powyższego wynika niedwuznacznie, że **Warszawa broni się stanowczo przeciwko zamierzonej rewizji emerytur**, pomimo, że za rewizją tą wypowiedziały się wszystkie zrzeszenia emerytów w całej Polsce (za wyjątkiem Warszawy), że wypowiedziała się opinja całego społeczeństwa, Sejmu i Senatu.

Panowie warszawscy boją się o swoje emerytury, ponieważ przy rewizji mogłyby ujawnić się fakty dla nich niepożądane. Dałoby się może ujawnić fakty niesłusznych, niezasłużonych i za wysokich uposażeń emerytalnych niektórych emerytów, wyszłyby może na jaw rzeczy zgoła ciekawe i przykre.

Dlatego **„przeciwstawiają się jednomyślnie"** rewizji, jako dla nich niepożądanej i to rzekomo w interesie państwa, jakkolwiek właśnie w interesie państwa leży dokładna i szczegółowa rewizja emerytur, zwłaszcza tych wysokich, uzyskanych często przez rozmaite wpływy, stosunki, stosuneczki i protekcyjki.

Również życzenie tych panów z Warszawy, by ich powołać do komisji, pozostanie tylko pobożnem życzeniem, albowiem rząd wie, kto występował i występuje w obronie emerytów na terenie Sejmu, Senatu, u władz i czynników miarodajnych. W żadnym wypadku nie należał do tej akcji, pomimo zaproszeń, Warszawski Związek Zrzeszeń Emerytalnych, ani nie on spowodował powołanie komisji.

Uczynił to Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytalnych, złożony z przedstawicieli zrzeszeń: z Bydgoszczy, Gdańska, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Torunia, którzy uzyskali dwie audiencje u p. ministra skarbu i innych czynników i przygotowali pamiętną dyskusję w Sejmie w dniu 22 lutego br. oraz dyskusję w komisji skarbowo-budżetowej, nawiązali życzliwy kontakt z Sejmem, Senatem i z całem społeczeństwem oraz prasą.

Komitet ten nie da się zaskoczyć popsujom z centrali warszawskiej i uważa ich pociągnięcia za ostatnie złośliwe podrygi. **R.**

Z cyklu „Skrawki"

Gościnny restaurator

czyli — tajemnica powodzenia.

Nastały tego rodzaju czasy, że dorabianie się majątku jest swego rodzaju fenomenalnem zjawiskiem społecznem. Człowiek, który się dorabia — to dziś okaz niebywały, to dziwotwór współczesnego życia i właściwie godny jest tego, by go pokazywać publicznie.

Gdy więc dowiedziałem się, że pewien restaurator, pan X, dorabia się majątku, że na swym lokalu zdołał już zarobić ładne parę dziesiątek tysięczków — zapragnąłem tego człowieka poznać osobiście.

Wyobrażałem sobie, że to człowiek niezwykle oszczędny. Prawie sknera, że musi mieć jakąś tajemniczą władzę wyduszania z ludzi gotówki, której przecież nie mają... Jak się restaurator może dorobić w tych czasach, kiedy każdy musi obejrzeć dziesięć razy swą złotówkę, zanim ją wyda... Oto zagadka.

Gdy poznałem tego fenomenalnego pana X, byłem niezmiernie zaskoczony. Przecież ten człowiek absolutnie nie jest skąpy. Przyszedłem do jego lokalu w licznem gronie. Chcieliśmy wypić tylko po piwku, bo właściwie śpieszyliśmy się do domów. Pan X na nasz widok przysiadł się do naszego stołu, uśmiechnięty i radosny, krzyknął gromko na kelnera i kazał podać kolejkę koniaku.

No, jak funduje — trudno się sprzeciwiać. Zamówił i drugą kolejkę, potem trzecią — tak zupełnie bez obliga, z własnej woli.

Aliści jeden z nas, najbardziej ambitny, poczuł się do obowiązku rewanżu. Zrewanżował się zatem. Zkolei uczynił to drugi, potem trzeci...

Za godzinę już się wszystkim z czuba kurzyło, a gospodarz siedział gdzieś przy innym stoliku. Myśmy sobie wzajemnie fundowali i cieszyli się tak ni z tego, ni z owego.

Po pięciu godzinach takiego „posiedzenia" rachunek wynosił coś około 50-siątki.

Wtedy dopiero zrozumiałem, że te pierwsze trzy kolejki bardzo się gospodarzowi opłaciły.

Poznałem jego tajemnicę powodzenia i tylko jedno mnie zdumiewa — skąd ten człowiek czerpie swe żelazne zdrowie, że tak może z każdym popijać.

Kolec.

Aktualja wierszowane
Pieprzem, solą przyprawione.

Do lamusa!

Wszystkie umowy, traktaty, pakty —
To martwe dzisiaj z papieru są akty:
Wersalski traktat już leży w grobie,
Locarno także grób kopie sobie
Kellog i złote jego pióreczko
Pośród szpargałów leży w biureczku.

Dzisiaj to białe, a jutro czarne
Dzisiaj to święte, a jutro marne
Dzisiaj przysięgi i przyrzeczenia
Jutro zerwanie i złorzeczenia
Dziś jesteś kochankiem, jutro wrogiem
Dziś: witaj miły! Jutro: idź z Bogiem
I zabierz z sobą traktat nieboże
Złóż go w lamusie, albo w komorze.
Twój traktat nie jest przedmiotem sporu,
Lecz był wyraźnym aktem terroru
Gdy byłem słaby. Dziś jestem mocny
Starania twe — to trud bezowocny.
Poco się pętasz z swoim traktatem?
Narzucasz się, a możesz wziąć batem
Że podpis dałem? To nic nie znaczy
To na naiwnych był tylko haczyk
Ten traktat wekslem jest bez pokrycia
Nie wytrzymuje krytyki życia.
Ten, co dał podpis, dziś nie ma głosu
Do starych weksli dorzuć go stosu
Gdy będziesz mocny, dojdziesz pretensji
Lecz teraz? Przyznaj — to niema sensu.

E. K.

Poseł Sikorski na zebraniu Towarzystwa Kupców.

W czwartek, dnia 23 kwietnia punktualnie o godz. 20-tej odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej plenarne zebranie Towarzystwa Kupców, na które przybędzie p. poseł **Brunon Sikorski, dyrektor Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu** i wygłosi referat p. t. **„Charakterystyka polskiej sytuacji gospodarczej".**

Na powyższe zebranie zaprasza zarząd członków towarzystwa jak również sympatyków.

Szczegóły włamania do fabryki rowerów Tornowa.

Jak już donosiliśmy, w nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy włamali się do fabryki rowerów Wilhelma Tornowa przy ul. Dworcowej 49. Włamywacze dostali się do magazynu fabryki **przez okno w dachu** i skradli 80 piast, 100 torpedo, 100 dętek i 180 rączek gumowych. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi, jak się okazuje, około **3.000 zł.**

Kupiec Balicki nie prowadził podwójnej księgowości.

Echa włamania i kradzieży 7000 zł z mieszkania kupca.

Jak swego czasu pisaliśmy, w pierwsze święto Wielkiejnocy włamał się do mieszkania **kupca Gilda Balickiego** przy ul. Dworcowej 57 pewien nieznany złodziej, który z szuflady biurka skradł 7000 zł gotówki. Jak dotąd, nie udało się policji schwycić złodzieja, to też kupiec Balicki poważnie został poszkodowany. Wszelkie domysły, jakoby kradzież mogła być fikcyjną — zapewnia nas p. Balicki — nie odpowiadają prawdzie, gdyż ubezpieczenie na wypadek kradzieży wogóle nie uwzględnia kradzieży pieniędzy.

Dowiadujemy się równocześnie, iż urząd skarbowy, który zajął książki handlowe p. Balickiego, zwrócił książki, gdyż przeprowadzona rewizja stwierdziła, iż p. Balicki nie prowadził podwójnej księgowości.

Eksplozja granatu.

W wczorajszy poniedziałek znalazł 17-letni syn kolejarza Bolesław Klisz, zam. przy ul. Chojnickiej 26, w pobliżu zakładów amunicji w Osowej Górze granat, który zabrał do domu. Podczas manipulacji niespodziewanie granat eksplodował, przyczem urwał młodzieńcowi jeden palec u lewej ręki, a ponadto Klisz odniósł ogólne obrażenia cielesne. Przewieziono go karetką pogotowia do lecznicy miejskiej.

Jubileusz p. dyr. F. K. Ziółkowskiego

W dniu jutrzejszym obchodzić będzie p. dyr. F. K. Ziółkowski jubileusz 25-letniej, wydatnej pracy na stanowisku naczelnego dyrektora Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. W dniu jutrzejszym mija 25 lat od chwili, kiedy dzisiejszy pasterz diecezji śląskiej J. Em. Ks. Biskup Adamski, ówczesny patron Spółek Zarobkowych, powołał zasłużonego Jubilata do zarządu Drukarni św. Wojciecha, wydawcy „Przewodnika Katolickiego". Data ta stała się przełomową w historji rozwoju Drukarni św. Wojciecha. Bo, jeżeli instytucja ta rozwinęła się do tak olbrzymich rozmiarów, w jakich ją dziś oglądamy, to jest to bodaj wyłączną zasługą p. dyr. F. K. Ziółkowskiego. Czcigodny Jubilat przez szereg lat był również członkiem rady nadzorczej naszej spółki akcyjnej „Drukarnia Bydgoska", przyczem mimo nawału prac, nigdy nie skąpił nam swoich światłych rad. W dniu tym, dla Szan. Jubilata tak ważkim, wydawnictwo i redakcja naszego pisma zasyła serdeczne życzenia.

—::—

Jubileusz fabryki powozów M. Latosa

w Koronowie.

W dniu dzisiejszym obchodzi p. Maksymiljan Latos, znany przemysłowiec koronowski, jubileusz 25-lecia istnienia przedsiębiorstwa i jednocześnie 50-lecie swoich urodzin.

Przedsiębiorstwo założył w kwietniu 1911 r. ojciec obecnego właściciela, śp. Jan Latos. Na polskiej wystawie przemysłowej w Bydgoszczy 1911 r. wyroby nowej fabryki powozów zdobyły zaszczytną nagrodę: **medal złoty.** W 1919 roku pięknie rozwijające się przedsiębiorstwo drogą sukcesji przeszło w ręce najstarszego syna — p. Maksymiljana, który odbył dłuższa praktykę w najpoważniejszych fabrykach powozów w Warszawie i Wiedniu. Posiadane zapasy drzewa umożliwiły nowemu właścicielowi dostawę (w pierwszych latach Polski Odrodzonej) setek gotowych powozów dla armji polskiej. Konkurencja ze strony nowopowstałego przemysłu automobilowego, ani zubożenie rolnictwa, nie zdołały naszego Jubilata zbić z tropu. Zreorganizował on swoją fabrykę, rozszerzając produkcję na wozy robocze i prace kołodziejskie.

Powoźnictwo nie jest fachem łatwym, od wytwórcy luksusowych pojazdów wymaga się nadzwyczajnych kwalifikacyj, a takie niewątpliwie posiada p. Maksymiljan Latos, to też społeczeństwo polskie Ziemi Bydgoskiej z dumą stwierdza, że firma M. Latos w Koronowie jest chlubą przemysłu krajowego.

Szczęść Boże na dalsze dwudziestopięciolecie!

—::—

— **Podziękowanie.** Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania rewji dla dzieci, odbytej w II święto wielkanocne w „Starej Gospodzie" (dawn. Patzer), a mianowicie nauczycielowi tańców p. Kochańskiemu, Dyrekcji Teatru Miejskiego za wypożyczenie kostjumów, p. Sentkowskiemu gospodarzowi Resursy Kupieckiej za bezpłatne udzielenie sali podczas prób, Polskiej Agencji Telegraficznej za umieszczenie afiszy w tramwajach oraz gospodarzowi „Starej Gospody" za udzieloną pomoc — składa na tej drodze Zarząd Sokoła Żeńskiego.

— **Bydgoski oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika** zawiadamia, że w środę 22 bm. o godz. 20 w pokoju nr. 34 Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. (pl Weyssenhoffa 11) odbędzie się posiedzenie naukowe z następującym programem: P. prof. S. Hołyński: Uproszczony sposób oznaczenia skrobi. P. dr. R. Kwieciński: Szybki sposób oznaczenia popiołu w substancjach organicznych. P. mag. W. Szymański: Skład chemiczny olejów węglowych używanych do walki ze szkodnikami drzew. Goście bardzo mile widziani.

— **Prostujemy.** P. Słomiańska (ulica Dworcowa) wezwana przez p. Szukalską złożyła na warsztaty Chrześc. Ligi Pracy 5 zł, a nie, jak podano 3 zł.

— **Na rzecz warsztatów dla bezrobotnej młodzieży,** prowadzonych przez Wydział Społeczny, zarząd Ch. Ligi Pracy organizuje na dzień 25 bm. o godz. 20,15 w sali Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej — koncert znanego pianisty Niedzielskiego. Zarząd Ch. L. P. zwraca się do szanownych członków i sympatyków, aby wzięli gremjalny udział w tej imprezie i tym sposobem poparli piękny cel, jakim są warsztaty dla bezrobotnej młodzieży.

— **Towarzystwo opieki nad więźniami w Bydgoszczy** zwołuje swoich członków na walne zebranie na piątek 24 kwietnia, godz. 18-tą w gmachu Sądu Okręgowego (pokój nr. 36).

Pierwsza szubienica w Bydgoszczy.

Potworny ojcobójca stanął przed sądem.

Dwa razy skazany na śmierć przez powieszenie.

Podana jedynie przez nasze pismo zapowiedź sensacyjnego procesu o zamordowanie ojca i zamierzone zabicie brata przez **23-letniego Pawła Schünkego** ściągnęła wczoraj do sądu niewidziany tłum osób. Aczkolwiek termin rozprawy wyznaczony został na godzinę 9-tą, **już o godz. 7 rano** zebrało się przed główną bramą Sądu Okręgowego około 200 osób, czekając na otwarcie bramy. Napór publiczności stał się coraz większy, gdyż z każdą niemal minutą fala ludzi wzrastała. Że przeciśnięcie się na salę rozpraw było nielada sztuką i bardzo niebezpieczne. Działy się nieprawdopodobne sceny, gdyż nieliczni policjanci nie dali sobie rady z tym tysiącznym tłumem osób. Dopiero po zawezwaniu dalszych policjantów udało się porządek przywrócić. Wskazanem byłoby jednak w przyszłości na tego rodzaju sensacyjne procesy wydawać karty wstępu.

Sala sądowa zatem była szczelnie wypełniona do ostatniego miejsca, oczywiście w 99,9 procentach przez kobiety.



Morderca skazany na karę śmierci.

Morderca wchodzi na salę.

O godz. 8,58 policjant wprowadza na salę okutego w kajdanki mordercę, osobnika o niskiej, wątłej budowie ciała, o wybitnej twarzy młodzieniaszka. Wprost wierzyć się nie chce, patrząc na tego młodzieńca, że w głowie jego mógł zrodzić się tak potworny plan mordu. Twarz jego a szczególnie budowa czaszki zdradza degenerata. Usta mocno ściśnięte, oczy głęboko wsunięte w dół, podbródek nieco wysunięty.

Przy stole sędziowskim znajdują się dowody rzeczowe: wielka siekiera, którą morderca ojcu swemu rozbił czaszkę i ciężko zranił brata, dubeltówka, z której dwukrotnie wystrzelił, nóż sprężynowy, którym ojcu przerżnął krtań oraz trzy naboje.

Piętnaście minut później rozlega się dzwonek i wchodzi na salę trybunał, któremu przewodniczy **sędzia okręgowy Zwierzyński,** a ponadto w skład trybunału wchodzą sędziowie okręgowi **Barycza i dr. Kułakowski.** Oskarża wiceprokurator **dr. Sobkowicz.** Broni oskarżonego wyznaczony z urzędu **p. mec. Niedzielski.**

Przewodniczący na wstępie rozprawy zwraca uwagę nielicznym świadkom, że ktokolwiek z nich jest pokrewniony z oskarżonym, nie potrzebuje zeznawać. Z przywileju tego **korzystają członkowie rodziny mordercy.** W ciężkiej żałobie po zamordowanym ojcu, Marja Schünke, jak również brat oskarżonego Wilhelm Schünke, który wyleczył się w międzyczasie z ciężkich ran, oświadczają przed sądem, że nie chcą złożyć zeznań. Od początku do końca procesu przysłuchują się rozprawie. Matka mordercy nie stawiła się, gdyż **z powodu strasznych przejść, ciężko zaniemogła.**

Po odebraniu przysięgi od świadków, przewodniczący zapytuje oskarżonego o personalja. Morderca stoi wyprostowany i oświadcza, że **nie mówi po polsku,** wobec czego przewodniczący zwraca się do niego w języku niemieckim. Urodził się 2 sierpnia 1912 r. w Sadłogoszczy, powiat Szubin, jako syn rolnika. Ukończył szkołę powszechną a **przy wojsku nie służył,** z powodu słabej budowy ciała. Jak twierdzi, karany nie był, dopiero w toku dalszych pytań przewodniczącego, okazuje się, że był **dwukrotnie karany za kradzież.** Pierwszy raz w Inowrocławiu na dwa miesiące aresztu, a ostatnio w październiku ub. roku w Bydgoszczy na 7 miesięcy z zawieszeniem.

Wódką dodał sobie otuchy do wykonania zbrodni.

Pokrótce naszkicujemy ustalony stan faktyczny ohydnej zbrodni:

W nocy z 15 na 16 stycznia w Sadłogoszczy, oskarżony Paweł Schünke postanowił dokonać zamierzonego zabójstwa ojca swego Franciszka i brata Wilhelma. Dla dodania sobie otuchy wypił oskarżony po przebudzeniu się około godziny 2-giej w nocy nieco wódki z butelki, którą w tym celu włożył sobie pod poduszkę. Po wypiciu wódki, zasnął ponownie i obudził się około godziny 4-tej, na skutek piania koguta, poczem wstał natychmiast z łóżka, schwycił za przygotowaną przez niego, stojącą przy łóżku siekierę, podszedł do łóżka w którem spał ojciec jego i **zadał mu obuchem siekiery dwukrotnie cios w głowę w okolicy prawej skroni, a następnie przeciął mu nożem gardło.** Bezpośrednio potem wszedł oskarżony do sąsiedniego pokoju, w którym spał brat jego Wilhelm Schünke i **uderzył go siekierą w głowę.** Uderzony zerwał się z łóżka, wyrwał oskarżonemu z ręki siekierę i uderzył nią oskarżonego w głowę. Wywiązała się walka, w czasie której oskarżony posługując się nożem sprężynowym, którym pozbawił poprzednio życia ojca, zadał Wilhelmowi Schünkemu szereg ran na głowie i szyi.

W czasie wzajemnego zmagania się upadł na podłogę oskarżony i napadnięty Wilhelm Schünke. Na okrzyki wznoszone przez tego ostatniego słowami: **„Vater rette mich!"** (ojcze, ratuj mnie!) wpadły do pokoju matka i siostra oskarżonego Johanna i Marja Schünke, które słysząc już tylko słabe rzężenie Franciszka Schünkego, którego naprózno o pomoc wzywały, na widok stoczonej w ciemności w drugim pokoju walki Wilhelma Schünkego z napastnikiem, natychmiast wybiegły z domu, udając się do sąsiadów z prośbą o pomoc. Również Wilhelm Schünke zdołał w tym czasie wyrwać się i wybiegłszy przez otwarte drzwi, schronił się u sąsiada. W czasie ucieczki usłyszał jeszcze 2 strzały, oddane przez oskarżonego.

Zbrodniarz ukrył się w studni

Gdy ranny brat wraz z sąsiadami śpieszącymi z pomocą przybyli na podwórze zagrody Schünków, usłyszeli w pewnej chwili dochodzący ze studni głos oskarżonego, wołającego: **„Zieht mich raus! Banditen haben mich gestochen".** (Wyciagnijcie; pożgali mnie bandyci). Spuszczono na dno studni nawinięty na walcu przy studni łańcuch, poczem oskarżony włożył jedną nogę w ogniwo łańcucha, chwycił się oburącz za łańcuch i w ten sposób został wyciągnięty na wierzch. Ponieważ nabrano przekonania, że oskarżony był sprawcą zabójstwa Franciszka Schünkego oraz usiłowanego zabójstwa na osobie Wilhelma Schünkego, związali oskarżonemu ręce i odprowadzili go do domu.

Co mówi oskarżony?

Bez okazania najmniejszej skruchy, oskarżony, który mówi bardzo niewyraźnie, przyznaje się tylko do zabicia ojca. Brata nie chciał zamordować. Nigdy też nie miał zamiaru zgładzenia całej rodziny przez wsypanie trucizny kreoliny do kapusty, który to zarzut ciążył na oskarżonym.

Ojciec w jesieni 1934 r. wyrzucił go z domu, gdy zażądał pieniędzy na kupno ubrania. Szukał więc pracy i znalazł ją początkowo u wujka swojego, a później jako parobek u gospodarza Hinza w Runowie Krajińskiem. Gospodarzowi **skradł 406 zł i rewolwer,** za co skazany został na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary pod warunkiem zwrotu poszkodowanemu Hinzowi skradzionej sumy do dnia 9 kwietnia br. Gdy znowu powrócił do domu, oskarżony kilkakrotnie zażądał od ojca pieniędzy, ażeby oddać skradzione gospodarzowi pieniądze. Nie chciał bowiem odsiedzieć kary więzienia. Ojciec jednak **stanowczo odmówił. To było bezpośrednim powodem zabójstwa.**

Dalszym motywem zbrodni — podaje oskarżony — był fakt, że **ojciec chciał go pokrzywdzić przy podziale majątku i zupełnie wydziedziczyć** przez to, że chciał zapisać majątek na rzecz rodzeństwa oskarżonego. Wogóle ojciec go krzywdził, często bił, a nawet piłą uderzył go w głowę, gdy oskarżony liczył lat 11. Ojciec nie pozwolił mu na żadną przyjemność. Króliki i gołabki hodowane przez oskarżonego, ojciec usunął i zabił.

Zapytany przez przewodniczącego, kiedy zrodził się plan zbrodni, morderca oświadczył, że już 11 stycznia — a więc pięć dni przed wykonaniem zabójstwa — powziął zamiar zabicia ojca. Nie zastanawiał se jednak nad sposobem dokonania zbrodni. W dalszym ciągu morderca opisuje znane szczegóły morderstwa. Brata uderzył raz siekierą; czy w głowę, nie może powiedzieć i dlatego tylko, bo bał się, że on mógłby go zabić Zamierzał potem **fuzją(!) popełnić samobójstwo,** lecz nie udało się. Nie wiedząc w końcu co robić ze strachu, wskoczyłem do studni o głębokości 13 metrów i to z **głową wdół,** przyczem nic mi się nie stało. Niewiarygodne i wykrętne tłumaczenie oskarżoiego budzi często śmiech na sali. Rów-

(Ciąg dalszy na stronie 9.)

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Koncert orkiestry 57 pp. 16,00: „Historja o drewnianym żołnierzu" - słuchowisko w wykonaniu ociemniałych dzieci. 16,25: Zagadka muzyczna. 17,20: **Koncert reprezentacyjny rozgłośni warszawskiej.** 19,20: Skrzynka ogólna. 20,00: Wiadomości sportowe. 20,05: Pogadanka aktualna. 20,14: Co mówią o radjo. 20,15: Szopka radjowa Tad. Strzeleckiego. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim. 21,00: XXXIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21,40: Miniatury poetyckie. 21,55: Słuchow. techniczne. 22,15: To są wspomnienia.

—::—

W czwartek, dnia 23 kwietnia.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Poranek szkolny. 13,00: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 15,30: Muzyka lekka. 16,00: „Wciąż bez wąsów" - audycja dla dzieci. 16,15: Sonata G-Dur Henryka Melcera. 16,45: Dowcipy radjowe - red. Jan Piotrowski. 17,00: **Koncert reprezentacyjny rozgłośni krakowskiej.** 18,30: „Sąd nad sportem" - zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni P. R. 19,43: Wywiad z uczestnikami uprowadzenia więźniów politycznych. 20,00: Koncert symfoniczny orkiestry broadcastingu angielskiego. Transm. z Wiednia. 20,50: Dziennik wieczorny. 20,59: Co myślą o radjo. 21,25: „Wakacje w Nohant", słuchowisko. 21,35: Nasze pieśni. 21,55: Wywiad. 22,00: Godzina radjosłuchacza. 23: Wiadomości sport. 23,10: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,30: Program na dzisiaj. 7,40: Muzyka z płyt (z Warszawy). 13,15: Muzyka lekka (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 18,20: Koncert reklamowy. 18,43: Program na jutro. 23,10: Tanga (płyty)

ZAGRANICA.

19,00: Ryga. Wieczór muzyki operetkowej. **20,00: Stockholm.** Koncert orkiestrowy. **Berlin.** Wieczór tańca i wesołości. **21,00: Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka tan. **Kolonja.** „Zwierciadło radjowe". **22 00: Stockholm.** Muzyka lekka. **Wiedeń.** „Po wiedeńsku". **23,00: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **24,00:** Sztutgart Koncert nocny.

Potworny ojcobójca stanął przed sądem.

(Ciąg dalszy).

nież ze strachu, ażeby jego nie zabili, krzyczał oskarżony z głębi studni: „bandyci mnie pożgali!”

Przewodniczący: Dlaczego oskarżony udawał warjata przed sędzią śledczym?

Oskarżony: Wziąłem sobie wszystko tak do głowy, że w głowie mi się kręciło, a ponadto zęby mi bardzo bolały. Jestem też chory na nerewy i nie mogę sać po dokonaniu zbrodni. Tak zupełnie z głową nie jestem w porządku (so ganz richtig bin ich nicht!) Jako dwunastoletni chłopiec spadłem z chlewa z wysokości 3½-metrowej i od tego czasu często cierpiałem na ból głowy.

Oskarżony nie może jednak podać osoby, którąby o tem coś bliższego mogła owiedzieć. Mimo odniesionego wówczas rzekomo wstrząsu mózgu, chodził d oszkoły do lat 14, lecz uczył się słabo. Zatargi z ojcem powstały także na tle wciągnięcia oskarżoego do sekty Baptystów, co jednak ojcu się nie udało.

Morderca jest normalny!

Wobec tego, iż członkowie rodziny oskarżonego odmówili złożenia zeznań, przesłuchanie świadków nie wniosło żadnych ciekawych momentów do rozprawy. Zeznania składali sąsiedzi, którzy na rozpaczliwe krzyki Schünków znaleźli się po wypadku na miejscu morderstwa. Świadkowie, którzy uczęszczali z oskarżonym do szkoły i dobrze go znali, nigdy nie zauważyli u zbrodniarza jakichkolwiek objawów nienormalności i nikt nie uważał go za upośledzonego na umyśle. Gdy wydobyto mordercę z studni był zupełnie czysty i umyty. Wnioskować więc należy, że zręcznie opuścił się do studni, celem oczyszczenia się z śladów krwi. Świadek gospodarz Hinz u którego pracował oskarżony, wystawił mu świadectwo dobrego pracownika, lecz wielkiego kłamcy.

Biegli lekarz-psychjatra i lekarz miejski dr. Nowakowski stwierdzili, iż podczas badania oskarżonego, ten na stawiane mu pytania odpowiadał rzeczowo i logicznie, a **jakiejkolwiek choroby umysłowej u oskarżonego nie wykryto.** Podczas dokonania czynu zbrodniczego, nie było u niego zmniejszonej poczytalności oraz zaburzeń władz umysłowych. Zbrodniarz jest **człowiekiem normalnym,** a jedynie stwierdzić można u niego pewne nieznaczne objawy nerwowe.

Sensacyjne wnioski obrońcy.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego **obrońca p. mec. Niedzielski** stawił cały szereg wniosków. M. in. wniósł o odroczenie rozprawy, celem powołania na świadka matkę, która miałaby zeznać, że oskarżony, licząc lat 13, spadł ze znacznej wysokości na kamienny bruk, wskutek czego cierpiał na częste bóle głowy oraz że ojciec maltretował oskarżonego. Poza tem obrońca wniósł wobec — jego zdaniem — niedostatecznego przeprowadzenia badania tylko **półgodzinnego** stanu umysłowego oskarżonego, odstawić go do zakładu psychjatrycznego, celem poddania obserwacji przez dłuższy czas 4—5. tygodni. W danym wypadku czeka bowiem oskarżonego kara śmierci i dlatego badanie psychjatryczne powinno być sumienniej przeprowadzone.

Prokurator sprzeciwił się powyższym wnioskom, a sąd odrzucił wszystkie wnioski obrońcy.

Po dłuższem przemówieniu **prokurator dr. Sobkowicz** stwierdzając, że warunki, jakie zaistniały w domu rodzicielskim oskarżonego, nie usprawiedliwiają strasznej zbrodni, a ponadto, oskarżony plan morderstwa dokładnie przygotował i obmyślił, działając z zupełną premedytacją, tak, że spotkać go za to musi zasłużona kara śmierci. Obrońca mec. Niedzielski wniósł o zastosowanie okoliczności łagodzących. W „ostatniem słowie” oskarżony nie złożył żadnego oświadczenia.

Wśród ogólnej ciszy, sąd **wydał wyrok skazujący okrutnego mordercę na dwukrotną karę śmierci** i utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Morderca, który przez cały czas rozprawy nie okazywał żadnej skruchy i nie uronił ani jednej łezki, przyjął wyrok z takim samym chłodem, jak zachowywał się podczas całej rozprawy. Żadnych śladów wzruszenia nie zauważono na jego obliczu. Obrońca wniósł apelację od wyroku śmierci do Sądu Apelacyjnego, tak, że przed uprawomocnieniem się, wyrok narazie wykonany nie będzie.

Nominacje Hitlera.

Berlin, 21. 4. (PAT) Kanclerz Hitler, jako wódz naczelny nadał dziś ministrowi wojny gen. **von Blombergowi rangę feldmarszałka,** dowódcy armji gen. von Fritsch rangę generała-pułkownika, admirałowi Raederowi dowódcy floty — rangę generał-admirała, **min. lotnictwa gen. Goeringowi rangę generał-pułkownika.**

Zgon trzech dalszych ofiar zajść lwowskich.

Lwów, 22. 4. (Tel. wł.). Smutne zajścia we Lwowie przypominają się co chwila nowem bolesnem echem. W nocy z poniedziałku na wtorek zmarły 3 dalsze ofiary krwawych zaburzeń i to 60-letnia Anna Tyczka, bezrobotny Pawłow i 21-letni Karbowiak.

Władze bezpieczeństwa energicznie oczyszczają teren z elementów komunistycznych. Wśród wysłanych do Berezy Kartuskiej 60 komunistów znalazł się także przywódca żydowskiego „Bundu” Scherer, który na spółkę z innymi przyczynił się do wywołania zaburzeń.

Czystka we Lwowie.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Wczorajsza ATE podaje w nieskonfiskowanych pismach stołecznych, iż w czasie dalszej akcji likwidacyjnej wywrotowców i osób, które brały udział w tragicznych zajściach lwowskich, aresztowano około 1.500 osób. Aresztowanych umieszczono w więzieniach lwowskich oraz w prowincjonalnych aresztach. 60 z pośród aresztowanych komunistów odstawiono do Berezy Kartuskiej. (r)

Wizyta premjera van Zeelanda.

Warszawa, 22. 4. (PAT). Polska agencja telegraficzna dowiaduje się ze źródeł kompetentnych, że **premjer i minister spraw zagranicznych Belgji van Zeeland z małżonką wyjeżdżają dnia 25 bm. z Brukseli, udając się do Warszawy,** celem złożenia rewizyty w związku z wizytą ministra spraw zagranicznych Becka i jego małżonki w Brukseli. P. premjerowi van Zeelandowi towarzyszą dyrektor gabinetu hr. de Lichtervelde, minister pełnomocny baron Detraux de Wardin, który był przydzielony do osoby min. Becka podczas jego pobytu w Brukseli oraz p. Hoslaire z wydziału prasowego belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Schuschnigg w Medjolanie.

Medjolan, 22. 4. (PAT) Przybył do Medjolanu, celem wygłoszenia **odczytu na zaproszenie instytutu studjów międzynarodwych,** kanclerz austrjacki **Schuschnigg.** Kanclerza powitali na dworcu reprezentanci władz cywilnych i wojskowych oraz przedstawiciele partyj faszystowskich.

Piekielna maszyna w Otwocku.

Warszawa, 21. 4. (tel. wł.) W pobliskim Otwocku podłożono maszynę piekielną, wypełnioną materjałem podpalającym. Spłonęły trzy sklepy żydowskie. Do Otwocka wyjechały władze śledcze, celem przeprowadzenia dochodzeń tem więcej, że na tym terenie powtarzają się częściej podobne wypadki. (r)

Obsadzenie Dardaneli przez wojska tureckie.



Na podstawie traktatu lozańskiego z r. 1923 wejście do cieśnin zostało zdemilitaryzowane, podobnie jak Nadrenja. Obecnie Turcy pragną je ponownie ufortyfikować. Nasz rysunek pokazuje cieśniny z lotu ptaka z narysowanemi staremi fortami, pochodzącemi z XVI wieku.

Położenie w Abisynji.

Warszawa, 22. 4. (PAT) Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł, PAT ogłasza komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dn. 21 kwietnia 1936 r.

Wedle ostatnich doniesień ze źródeł abisyńskich wojska abisyńskie, broniące dostępu do Addis Abeby, **utrzymują się na swoich pozycjach.** Negus miał skoncentrować na zachód i południowy zachód od Dessie poważne siły, mające na celu odcięcie Włochów od Dessie. Lotnictwo włoskie intensywnie bombardowało obszar Selasse, na północ od Addis Abeby.

Na froncie południowym gen. Graziani kontynuuje, po ostatniem zwycięstwie, ofenzywę w Ogadenie i **miał zająć Sasabaneh.** Część mieszkańców powróciła do Addis-Abeby, przyczem Abisyńczycy podkreślają, że stolica nie została zajęta przez Włochów w dniu rocznicy założenia Rzymu, jak to zapowiadały ulotki, rozrzucane z samolotów włoskich wśród ludności. Wedle niepotwierdzonych pogłosek, **oddział abisyński miał w nocy zaatakować lotnisko w pobliżu Dessie, wymordować wartowników i spalić 17 samolotów.**

Źródła angielskie donoszą, że na froncie południowym, kolumna libijska, posuwająca się na północ równolegle do kolumny gen. Graziani, miała zająć miejscowość Sagag, w odległości 70 km od Bircut. W ten sposób kolumna libijska **odcięła prawe skrzydło abisyńskie od Sasabaneh,** co przesądziło los tego miasta. Kolumna libijska kontynuuje ofenzywę w obszarze Bircut. Abisyńczycy mieli wczoraj zaatakować tylne straże kolumny libijskiej, lecz zostali odparci z ciężkiemi stratami. Siły abisyńskie na tym odcinku oceniane były na 20 tys. ludzi, **z czego 10 tys. zostało rozbite.** Straty włoskie w bitwie pod Giaagobo, która odbyła się w ubiegłym tygodniu, mają wynosić 700 zabitych i rannych, w tem 13 oficerów, zaś straty abisyńskie oceniane są na 2.000.

Wedle doniesień Reutera z Addis Abeby, samoloty włoskie bombardowały wczoraj Magalo, stolicę prowincji Bali (w pobliżu połączenia rzek Uebi Gestro i Ganale Doria). Na skutek bombardowania zostały **zniszczone 4 domy, przyczem śmierć poniosły 2 kobiety.**

Wedle ostatnich doniesień z frontu północnego, wojska włoskie jeszcze nie osiągnęły prowincji Szolameda, znajdującej się w odległości 60 km na północ od Addis Abeby, na drodze wiodącej z Dessie. W Addis Abebie policja otoczyła budynek, w którym mieści się siedziba abisyńskich stowarzyszeń kobiecych, przyczem policjanci **domagali się zaopatrzenia ich w maski gazowe.**

Źródła włoskie donoszą, że **włoska kwatera główna została przeniesiona na 12 samolotach do Dessie.**

Graziani posunął się naprzód o 100 kilometrów.

Rzym. (PAT) Włoski komunikat wojenny nr. 191. Marszałek Badoglio telegrafuje: **Zwycięstwo odniesione przez wojska gen. Graziani w Ogadenie** na północny zachód od Danane spowodowało bardzo poważne następstwa dla Abisyńczyków. Nieprzyjaciel pobity i rozproszony wzdłuż dróg karawanowych w Ogadenie, **ścigany jest przez nasze wojska.** Oddziały zmotoryzowane dotarły wczoraj do miejscowości, położonych **o przeszło 100 km od baz wypadowych.** Dywizja libijska, złożona wyłącznie z ochotników, którzy zaciągnęli się w naszej kolonji śródziemnomorskiej, wykazała wysoką swą wartość podczas zaciętych i trudnych walk. Lotnictwo przyczyniło się bardzo skutecznie do zwycięstwa, pomimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych. Intendentura i oddziały służby saperskiej rozwinęły pożyteczną działalność w celu zapewnienia połączeń i zaopatrywania wojsk podczas akcji.

Na froncie północnym następuje dalsze **zgłaszanie uległości** przez naczelników i dygnitarzy kraju, położonego na zachód od rzeki Takazze.

Główna kwatera naszych wojsk **przeniesiona została do Dessie.**

Dziś jest nieprawdziwe, ale jutro?

Sztokholm, 22. 4. (PAT) Tutejsze koła oficjalne zaprzeczają, jakoby **Negus wraz z rodziną miał osiedlić się w Szwecji.** Nieprawdziwe są również wiadomości podawane przez niektóre dzienniki, jakoby na ten temat miano prowadzić rozmowy.

Gdy dzieci bawią się flowerem...

We wczorajszy wtorek wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w sieni domu przy ulicy Szczecińskiej 10. Kilku chłopców bawiło się flowerem. Gdy niespodziewanie **15-letnia Franciszka Sowińska,** zamieszkała w tymże domu, weszła do sieni, padł strzał i kula ugodziła dziewczynkę w głowę. Sowińska padła nieprzytomna. Przewieziono ją karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej. Na szczęście rana nie jest głęboka, to też niebezpieczeństwo życia dziewczynce nie zagraża.

Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy

W fabryce „Impregnacja” przy ul. Unji Lubelskiej uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Jan Ratajczak, zam. przy ul. Żeglarskiej 44. Ratajczak spadł z windy ze znacznej wysokości i złamał sobie lewą nogę. Karetką pogotowia przewieziono go do lecznicy miejskiej.

Z automatycznego bilardu wykradli 80 złotych.

Właściciel restauracji p. Leonard Basiński, zam. przy ul. Toruńskiej 12, zgłosił wykradanie pieniędzy z bilardu antomatycznego. Jakiś nieznany złodziej wykradł 80 złotych z bilardu znajdującego się w lokalu.

Z siennika wykradli przechowane pieniądze.

Często przestrzegaliśmy przed przechowywaniem pieniędzy w sienniku. Wczoraj przykre pod tym względem doświadczenie zrobiła p. Władysława Kątna, zam. przy ul. Lenartowicza 60, która w sienniku miała dwie stuzłotówki. Gosposia stwierdziła z przerażeniem kradzież dwustu złotych i zawiadomiła o tem policję.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Obniżka płac dniówkowych na kolejach.

Warszawa. (Tel. wł.) Poszczególne dyrekcje kolejowe przystąpiły do wymawiania służby pracownikom niestałym. Początek w tej mierze dała dyrekcja radomska. Pracownicy przyjmowani są na nowych warunkach. Obniżone płace pracowników niestałych wahają się zależnie od rodzaju pracy i miejscowości od 1,50 do 2,50 dziennie. Obniżka ta wywołała wielkie rozgoryczenie wśród niestałych pracowników PKP., którzy ponadto są nękani częstemi „świętówkami“, redukującemi ich pobory o dalsze 25 do 50%. (r.)

Ogłoszenie niezwykłej upadłości.

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie okręgu łódzkiego sądu okręgowego ogłoszono niezwykłą upadłość. Sąd uznał **za upadłą ochotniczą straż pożarną w Aleksandrowie pod Łodzią,** która prowadzona była **na zasadach handlowych.**

Braterstwo broni włosko-niemiecko-węgiersko-austrjackie...

Wiedeń, 22. 4. (PAT) W całej Austrji odbyły się uroczyste obchody z okazji 200-lecia zgonu ks. Eugenjusza Sabaudzkiego. Dziś przy grobie księcia, w katedrze św. Stefana **odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne,** w obecności specjalnie przybyłych do Wiednia delegacyj wojskowych: **włoskiej, niemieckiej i węgierskiej.**

Następnie odbył się obchód żałobny w pałacu zimowym, w pokoju, w którym zmarł ks. Eugenjusz Sabaudzki. Prezydent Miklas wygłosił przemówienie ku czci zmarłego bohatera Austrji.

Miłość austro-niemiecka odżywa.

Berlin, 22. 4. (PAT) Na wzrost zainteresowania sprawami Austrji a również na pewien przychylny kurs w stosunku do Wiednia wskazuje zorganizowany tu uroczysty obchód przypadającej wczoraj **200-nej rocznicy urodzin ks. Eugenjusza Sabaudzkiego.** W rozkazie do armji, wydanym przez ministra spraw wojskowych, feldmarszałka Blomberga, podkreśla się związek istniejący pomiędzy dawną Rzeszą niemiecką, a obecną Trzecią Rzeszą. „Wszystkie szczepy niemieckie — głosi rozkaz — walczyły dla idei Rzeszy i zapewniły przyszłość naszej wspólnej niemczyzny w walce przeciwko mocarstwom wschodu i południowego wschodu oraz francuskiemu imperjalizmowi. My Niemcy, żołnierze trzeciej Rzeszy, uchylamy czoła przed marszałkiem dawnej Rzeszy, gdyż jego życie i walki miały ten sam cel: Niemcy“.

W uroczystości, która odbyła się z okazji tej rocznicy w garnizonie berlińskim, **wziął również udział attaché wojskowy Austrji Pohl,** przechodząc razem z dowódcą okręgu korpusu berlińskiego gen. Schaumburgiem przed frontem kompanji honorowej. Po odczytaniu rozkazu feldmarszałka Blomberga **odegrano hymny narodowe austrjacki i niemiecki.** Większość dzienników podaje obszerny życiorys i wspomnienia, poświęcone postaci ks. Sabaudzkiego. (Porównaj z art. wstępnym — red.).

Chamberlain pracuje nad osadzeniem Ottona na wiedeńskim tronie.

Berlin, 22. 4. (PAT) Dzisiejszy „Angriff“, podając w sensacyjnej formie istniejący rzekomo w austrjackich kołach legitymistycznych, pod przewodnictwem bar. Werkmanna **dokładny plan restauracji monarchji w Austrji i osadzenia na tronie ks. Ottona Habsburga,** dopatruje się **związku między tym planem a ostatniemi odwiedzinami Chamberlaina w Wiedniu i Pradze** oraz zamierzoną jego podróżą do Budapesztu.

Zdaniem organu narodowo-socjalistycznego, Chamberlain, obawiając się wciąż, wraz z niektóremi kołami francuskiemi, niebezpieczeństwa anschlussu, czyni obecnie wysiłki na rzecz **zjednania małej Ententy dla restauracji monarchji w Austrji.** Z drugiej strony pragnąłby on w interesie W. Brytanji osłabić wpływy włoskie w Austrji.

Szwedzi przeciw należeniu do Ligi Narodów.

Sztokholm, 22. 4. (PAT). Na ankietę, zorganizowaną przez dziennik „Nya Dagligt Allehanda“ w sprawie dalszego należenia Szwecji do Ligi Narodów **odpowiedziało przeszło 26 tys. czytelników.**

85 procent głosów padło

za wystąpieniem Szwecji z Ligi.

Należy zaznaczyć, że dziennik ten od początku wojny abisyńskiej prowadził kampanję przeciwko pozostawaniu Szwecji w Lidze Narodów **wobec niezdolności jej do zapewnienia ochrony małych państw.**

Goering będzie miał konkurentów.

Berlin, 22. 4. (PAT) Poniedziałkowe nominacje, nadające m. in. dowódcy armji gen. Fritschowi oraz dowódcy marynarki admirałowi Raederowi rangę ministrów Rzeszy, wywołało szereg komentarzy w tutejszych kołach politycznych. Jak sądzą, chodziło tu **o zrównanie stanowiska generała Fritscha i admirała Raedera ze stanowiskiem premjera Goeringa,** który jako dowódca powietrznych sił zbrojnych, narówni z nimi podporządkowany jest ministrowi spraw wojskowych Blombergowi, zarazem jednak zasiada jako minister lotnictwa w Rzeszy w gabinecie. **Te różnice wyrównują poniekąd ostatnie nominacje.**

Kosztowna inwestycja, która nie dała oszczędności.

Warszawa, 22. 4. (tel. wł.). W kołach poinformowanych słychać, że władze kolejowe wydatkowały około 15 milj. zł na zakup i instalację aparatów „Pyram“ w lokomotywach kolejowych. Mimo przeprowadzenia tak kosztownych instalacyj nie zmniejszono dotychczas norm węgla dla parowozów, wyposażonych w aparaty „Pyram“ (oszczędność na węglu miała wynosić 10 proc.).

Cała transakcja powyższa budzi wielkie zainteresowanie w kołach kolejowych i jest przedmiotem licznych głosów krytcznych. (r)

Aresztowanie komunistów rozrzucających ulotki.

Stanisławów. Przed jednem z kin policja przytrzymała trzech komunistów rozrzucających ulotki treści wywrotowej w związku z zajściami lwowskiemi. Ponadto władze bezpieczeństwa przeprowadziły w ciągu piątku i soboty szereg rewizyj, w wyniku których aresztowano około 60 działaczy wywrotowych.

—::—

Dalsze zawieszenie „Deutsche Vereinigung“ w pow. kępińskim.

Poznań. Decyzją starosty powiatowego w Kępnie zostały z dniem 20 bm. zawieszone w czynnościach dalsze trzy oddziały „Deutsche Vereinigung“ w Mnichowicach.

Tańcujące niedźwiedzie zmieniły uroczystość weselną w pogrzebową.

Starogard (jw.). Od pewnego czasu w pobliżu Starogardu mieszkają cyganie, którzy obóz swój urządzili w lesie owidzkim. W ub. sobotę cyganie oprowadzali po mieście 2 niedźwiedzie, którym kazali tańczyć, za co zbierali datki od ciekawej publiczności. Gdy znaleźli się na ulicy Kościuszki, stojące w zaprzęgu furmanki 2 konie p. Wojciecha Bielińskiego z Pączewa (pow. Starogard) spłoszyły się i wjechały wozem na chodnik, uderzając dyszlem w okno domu p. Krenskiego, poczem wyrwały się i strasznym galopem pośpieszyły kilkadziesiąt metrów. Skutki spłoszenia były fatalne. Na wozie znajdowała się skrzynia z zastawą stołową na wyprawę wychodzącej zamąż córki p. Bielińskiego. Zastawa ta, wartości około 600 zł, potłukła się w kawałki. Gdy o wypadku tym dowiedziała się żona p. Bielińskiego, tak przejęła się stratą, że **dostała ataku serca i zmarła w niedzielę.** Uroczystość weselna zamieniła się więc w pogrzebową.

Niedzielski koncertuje w Bydgoszczy



w sobotę, 25. bm. w Strzelnicy na rzecz warsztatów młodzieży przy Chrześc. Lidze Pracy.

Likwidowanie litewskich organizacyj

Wilno. W wyniku dalszej kontroli czynności organizacyj społecznych władze administracyjne zawiesiły działalność 4 oddziałów litewskiego towarzystwa św. Kazimierza w Pociszkach, Michałowie, Gontownikach i Kalwiskach oraz oddział tow. Rytas w Wasiewiczach. Ponadto rozwiązano 2 oddziały litewskiego towarzystwa św. Kazimierza w Stanach i Ryżgunach.

Śmiertelny rzut oszczepem na boisku garnizonowem w Grudziądzu.

Tragiczna śmierć strzelca 64 p. p. Franciszka Bilińskiego.

Z Grudziądza telefonują:

Lotem błyskawicy obiegła Grudziądz wstrząsająca wiadomość o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się podczas **treningowych zawodów sportowych na boisku garnizonowem.** Dopiero we wtorek zdecydowały się władze wojskowe udzielić przedstawicielom prasy oficjalnych informacyj. W poniedziałek około godz. 15-ej odbywał się na boisku garnizonowem trening lekkoatletyczny. Tragiczny wypadek wydarzył się podczas **rzutów oszczepem.** Wskutek własnej nierozwagi znalazł się na placu treningowym **strzelec 64 p. p. Franciszek Biliński.** Nagle przeraźliwy krzyk rozdarł powietrze. Biliński, **ugodzony oszczepem w szyję,** zwalił się jak podcięte drzewo na ziemię. Natychmiastowa pomoc okazała się bezskuteczna. **Ostrze oszczepu przeszyło Bilińskiemu szyję na wylot, powodując śmierć na miejscu.** Zaalarmowano komisję sądowo-lekarską, która orzekła, że Biliński padł ofiarą lekkomyślnego postępowania, gdyż powinien był wiedzieć, że podczas rzutów oszczepem nikt postronny nie powinien się krzątać na boisku. Winę osób trzecich stanowczo wykluczono. Zwłoki tragicznie zmarłego strzelca przewieziono do kostnicy szpitala garnizonowego.

Próba zakłócenia spokoju w Poznaniu

została zlikwidowana bez trudu.

Poznań, 21. 4. (tel. wł.). W ubiegły poniedziałek w południe zgromadził się tłum, przeważnie młodych bezrobotnych przed gmachem Woj. Biura Funduszu Pracy, żądając od dyrekcji wydania oprócz bonów na chleb także bonów tłuszczowych. Stąd manifestanci ruszyli Górną Wildą w kierunku gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Po drodze grupa manifestantów zatrzymała jadący tramwaj i zdarła znajdujące się wewnątrz napisy, nawołujące społeczeństwo do ofiarności na rzecz bezrobotnych, przyczem wybito szyby w tramwaju. Przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego bezrobotni wybrali z pośród siebie delegację, która udała się do p. **woj. Maruszewskiego.** P. wojewoda oświadczył, że władze dążą do likwidacji bezrobocia i przyrzekł postarać się o pracę dla 500 bezrobotnych. **Dotąd pracę uzyskało w ostatnich dniach 1500 osób.** Te wyjaśnienia podziałały na bezrobotnych uspokajająco, tak, że część z nich rozeszła się do domów.

Część bezrobotnych jednak nie była z tego powodu zadowolona, gdyż niebawem ruszyła na Stary Rynek przed ratusz. Prezydent miasta, p. **Więckowski** przybyłej delegacji przedstawił stan funduszów, zebranych przez społeczeństwo, zapewniając, że **ani jeden grosz nie pójdzie na marne, lecz wykorzystany będzie dla dobra bezrobotnych.**

Skonsygnowana policja konna i piesza przez cały długi czas zachowywała się więcej, niż poprawnie. Dopiero z chwilą, gdy grupki wyrostków nawoływały do awantur, policja przystąpiła do rozproszenia manifestantów, aresztując prowodyrów.

Manifestanci udali się na Plac Wolności, gdzie urządzili wiec. Ponieważ bezrobotni nie kwapili się do rozejścia, policja w krótkim czasie zdołała ich rozproszyć na ul. Św. Marcina i na ul. Ogrodowej. O godz. 18-tej zapanował całkowity spokój.

*

(Powyższe wiadomości otrzymaliśmy od naszego poznańskiego współpracownika już wczoraj rano. Nie podawaliśmy ich jednak, gdyż według instrukcyj urzędowych, jakie otrzymaliśmy, wolno podawać te tylko wiadomości o zajściach i strajkach, które pochodzą z urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej. Tymczasem Pat o zajściach w Poznaniu nie podał wczoraj nic. Stosując się lojalnie do instrukcyj i, nie chcąc narazić Czytelników naszych na ewtl. utratę numeru, z wiadomości własnych o zajściach w Poznaniu nie skorzystaliśmy. Tymczasem prasa sanacyjna podała wczoraj tel. własne, co — jak sądzimy — uprawnia i nas do opublikowania doniesienia naszego poznańskiego współpracownika. — Red.).

Ciemne elementy ponownie próbowały

zakłócić spokój publiczny w Poznaniu.

Poprawne stanowisko policji zapobiegło zaburzeniom.

Poznań, 22. 4. (tel. wł.). W dniu wczorajszym od rana miały miejsce nowe demonstracje bezrobotnych. Zgromadzili się oni w liczbie około tysiąca przed gmachem Funduszu Pracy i mimo wyjaśnień, udzielonych przez **wicewoj. Walickiego,** że od dziś, środy, otrzymają zwiększone dotacje, **obrzucili policję gradem kamieni.** Demonstranci skierowali się w stronę miasta, rozbijając po drodze szyby w oknach wystawowych i w tramwajach. Na ul. Szwajcarskiej doszło do zajść. **Policja aresztowała kilku burzycieli.** Na Placu Świętokrzyskim demonstranci usiłowali wywrócić tramwaj, czemu policja przeszkodziła, rozpraszając demonstrantów.

Bezrobotni grupami udali się w stronę gmachu komendy policji na Placu Wolności, gdzie chciano zażądać zwolnienia aresztowanych w pierwszym dniu zajść. Po drodze, a mianowicie na Placu Świętokrzyskim i na ul. Św. Marcina **grupki młodzieży powybijały szyby w oknach wystawowych niektórych firm** (m. in. w gmachu wydawnictwa „Kurjera Poznańskiego“).

Niezadługo, po aresztowaniu prowodyrów, **tłum się rozszedł.**

Komunikacja tramwajowa na Wildę została na kilka godzin wstrzymana.

Wśród demonstrantów **przeważali ludzie młodzi i nieznani w Poznaniu.** Byli to przyjezdni z okolic, których do Poznania ściągnęli agenci socjalistyczni i komunistyczni. W osobnym komunikacie prasowym Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym wyjaśnił, na podstawie zeznań miejscowych bezrobotnych, że „do krwawych awantur ulicznych usiłowali bezrobotnych nakłonić **męty napływowe i agitatorzy komunistyczni“.**

W poniedziałek policja poznańska wzmocniona została przez 150 posterunkowych, którzy przybyli ze Lwowa, dokąd zostali telefonicznie w ub. czwartek zawezwani.

Pod adresem policji poznańskiej wyrazić należy uznanie za pełne taktu zachowanie się wobec demonstrantów, dzięki czemu nie było poważniejszych ofiar.

Stan wody w Wiśle w dniu 22. bm.: Toruń 1,32, Fordon 1,34, Chełmno 1,21, Grudziądz 1,38, Korzeniowo 1,53, Piekło 0,87, Tczew 0,89, Einlage 2,22, Schievenhorst 2,40.

Cukiernia i kawiarnia „Europejska" w nowych rękach.

Miła i przytulna cukiernia i kawiarnia „Europejska", położona przy ul. Gdańskiej 72 (narożnik Alei Mickiewicza) przeszła w ręce p. Hildegardy Gebauerównej z Bydgoszczy. Sympatyczna nowa właścicielka przy pomocy dobrych sił fachowych starać się będzie cukiernię prowadzić na najwyższym poziomie, ażeby zadowolić w pełni klientów. Pierwszorzędne wyroby cukiernicze, doskonałe ciastka i wyśmienitą kawę znajdą czytelnicy w cukierni „Europejskiej", gdzie pobyt jest naprawdę miły. Cukierni „Europejskiej" pod nowem kierownictwem życzymy powodzenia i polecamy ją gorąco uwadze naszych czytelników.

—:—

— **Zabawę wiosenną** urządza gromada starszo-harcerska 16. Drużyny Żeglarskiej w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 20 w sali „Pod Lwem" przy ulicy Marszałka Focha. Orkiestra pierwszorzędna. Zaproszenia u członków drużyny. (7415

— **Na głodujących Poleszuków** złożyli w naszej redakcji: dr. med. Wl. Włodarczyk 3 zł, F. J. i W. J. 2 złote. Przyjmujemy dalsze ofiary.

— **Związek Pań Domu.** W czwartek herbatka z pogadanką dyskusyjną przy ul. Cieszkowskiego 4. Początek o godz. 17. (7404

Ze sportu.

HEBDA I JĘDRZEJOWSKA MISTRZAMI GRECJI W GRZE MIESZANEJ.

Ateny. W niedzielę zakończyły się w Atenach wielkie międzynarodowe zawody tennisowe z udziałem polskich tennisistów. Jedyny większy sukces uzyskali Polacy **w grze mieszanej, zdobywając mistrzostwo Grecji.** W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska — jak już donosiliśmy — uległa Sperling-Krahwinkel.

Wynik finałów przedstawia się następująco:

W grze pojedyńczej panów o mistrzostwa Grecji pierwsze miejsce zajął **Jugosłowianin Puncec,** bijąc w finale Francuza Journu 7:5, 6:4, 6:1.

W finale **gry pojedyńczej o puhar króla Jerzego zwyciężył Francuz Journu,** bijąc w finale swego rodaka Gentien po ciężkiej, 5-setowej walce 6:0, 6:3, 1:6, 4:6, 6:4.

W finale **gry mieszanej** pierwsze miejsce, jak już zaznaczyliśmy, zajęła **para polska Jędrzejowska—Hebda** po zwycięstwie w finale nad parą angielsko-francuską Yorke—Journu 3:6, 7:5, 6:1. W pierwszym secie Hebda był słaby i zawinił stratę seta. W dalszych setach rozegrał się, tak, że para polska wygrała dość pewnie. W półfinale para polska wyeliminowała parę francuską Barbier—Gentien 6:3, 6:4, a para Yorke—Journu wygrała z parą Sperling—Kukuljevic 7:5, 8:6.

W grze **pojedyńczej pań** Jędrzejowska w finale przegrała z Dunką Sperling-Krahwinkel 1:6, 4:6, ustępując jej dość znacznie, zwłaszcza w regularności.

W finale **gry podwójnej pań,** jak już podaliśmy, pierwsze miejsce zajęła para Sperling—Horn przed parą Jędrzejowska—Yorke.

Wreszcie w finale **gry podwójnej panów** para jugosłowiańska Palada—Puncec pokonała parę grecko-jugosłowiańską Nicolaides—Kukuljevic 2:6, 6:2, 6:3, 6:4.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych.

Plenarne zebranie odbędzie się **w piątek, dnia 24 bm.** o godz. 8-ej wieczorem w Resursie Kupieckiej. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie również wszystkich pracowników, którzy dotychczas do związku nie należą.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne Koła odbędzie się **w czwartek, 30 kwietnia,** z udziałem referenta **p. red. Jana Teski,** na które już dziś zwracamy uwagę P. T. Członków.

Zarząd.

*

KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Ferenca przy ulicy Pierackiego 18.

Referat wygłosi prezes okręgowy **p. radca Beyer.**

Ze względu na bardzo aktualny referat uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie.

Uprasza się o zabranie legitymacji.

Zebranie zarządu o godz. 6 wieczorem.

Zarząd.

*

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 25 kwietnia br.** o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej 1, róg Nakielskiej.

Ciekawy referat wygłosi **p. dr. Soboczyński.**

Ze względu na aktualny referat, uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie.

*

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. **Zebranie zarządu o godzinie 18,30.** Uprasza się o liczny udział członków w zebraniu.

*

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne w sobotę, dnia 25 bm. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu p. Wincentego Kujawskiego, ul. Fordońska. Referat wygłosi **radny miejski p. Stanisławski.** Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi zarząd.

„Odrodzenie"

Dziś, w środę o godzinie 19,30 zebranie **plenarne** w lokalu własnym, Poznańska 14. Ze względu na ważne sprawy, obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

—:—

Z ruchu Ch. Z. Z.

W środę 22 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich w hotelu „Lengning",** ul. Długa.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Posiedzenie zarządu, mężów zaufania i komisji rewizyjnej o godz. 18 w tym samym lokalu.

Zarząd.

Do członków Ch. L. P.

Dnia 25 bm. Chrześcijańska Liga Pracy urządza **koncert znanego pianisty Niedzielskiego,** a którego dochód przeznaczony zostanie **na zatrudnienie młodzieży w warsztatach Ligi.**

Zarząd Ch. L. P. prosi uprzejmie członków o gremjalny udział w koncercie.

Bilety do nabycia w sekretarjacie Ch. L. P. (ulica Dworcowa 6, II p.) i w księgarni Gieryna (Plac Teatralny).

—:—

Sprawy sokole.

Sokół V - O. P. N.

Dziś, dnia 22 bm. o godz. 17 trening wszystkich drużyn na boisku im. Świtały. (Wczorajsze ogłoszenie mylne).

Zawody strzeleckie Okręgu V — Sokoła.

W przyszłą niedzielę o godz. 9-tej odbędą się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzostwo okręgu na strzelnicy stadjonu im. Marsz. Piłsudskiego. Startować będzie 50 zawodników.

Z życia towarzystw.

Środa, 22 kwietnia.

Godz. 19,00: **Związek Hallerczyków, placówka Bydgoszcz.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu „3 Maja", plac Piastowski. Zaprasza się członków z żonami lub dorosłemi córkami. Sprawa bardzo ważna.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja II. oddziału w hotelu Lengning, ul. Długa 37. Lekcja oddziału II. starszego o godz. 20 tamże.

Godz. 19,30: **Tow. śpiewu „Lutnia" Jachcice.** Lekcja w sali p. Orczykowskiego przy ul. Saperów 75.

Godz. 20,00: **Zarząd XXI. okręgu śpiewaczego.** Zebranie zarządu okręgowego w sekretarjacie — ul. Mostowa 2, III piętro. Ze względu na ważne wiadomości z walnego zebrania Wlkp. Związku Śpiewaczego w Poznaniu, liczny udział pożądany.

Czwartek, 23 kwietnia.

Godz. 18,00: **Miejscowe Pow. Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P.** Walne zgromadzenie w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej. O ile nie stawi się statutem przewidziana ilość członków, odbędzie się następne walne zebranie pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

*

Katolickie Koło Pań bierze udział w pielgrzymce do Gniezna dnia 26 kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do niedzieli biuro parafjalne przy Farze.

Zarząd Stow. Absolwentów Liceum Handlowego w Bydgoszczy podaje do wiadomości członków, że w dniu 30 kwietnia br. odbędzie się walne zebranie w lokalu przy ul. Gdańskiej nr. 67 o godz. 19,50 w pierwszym terminie, o godz. 20 w drugim terminie. Na porządku obrad wybór nowego zarządu.

Bydgoski oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika urządza w niedzielę 25 kwietnia wycieczkę do Gródka, Żuru i Leosi celem zwiedzenia zakładów wodno-elektrycznych, fabryki grzejników i t. zw. „Kamienia djabelskiego". Koszty wycieczki (przejazdy pociągiem i samochodami) wynoszą dla korzystających ze zniżki kolejowej (urzędniczej lub szkolnej) 6,— zł, bez zniżki 8,70 zł. Zapisy przyjmuje do dnia 23 kwietnia sekretarz tow. mgr. Żelazna, Al. Ossolińskich 12, tel. 36-69 (do godz. 15).

ILE PŁACONO NA TARGU?

Dnia 22 bm. płacono ceny następujące: Masło wiejskie 2,60, masło mleczarskie 3,00, jaja 0,75, twaróg 0,50—0,60, cebula 0,40, jabłka 0,60—1,20, marchew 0,30; za drób: kurczęta 1,80—2,00, kury 2,00—3,50, kaczki 2,50—4,00, gęś 5—8, indyk 5—6, gołąbki para 0,50—1,00; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,30, boczek 1,20, wołowe bez kości 1,20, z kośćmi 1,00, skopowe 1,60, od łopatki 1,40, cielęcina 1,00—1,20, słonina 1,40; ryby kg: karasie 2,00—2,40, liny 2,00—2,40, węgorze 3,00, płotki 0,50—0,80, leszcze 1,20—2,00, szczupak 2,00—2,40, karpie 2,40, okonie 1—1,80.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 21. 4. 1936 roku.

Spędzono: wołów 52, buhajów 170, krów 308, świń 1 500, cieląt 665, owiec 83. Razem 2778 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	56— 62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48— 54
Mięsiste tuczone starsze	42— 46
Dobrze odżywione	36— 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54— 58
Tuczone mięsiste	48— 52
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	44— 46
Miernie odżywione	36— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 60
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	30— 36
Miernie odżywione	14— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 62
Tuczone mięsiste	48— 54
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 46
Miernie odżywione	36— 40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38— 42
Miernie odżywione	34— 36

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	82— 90
Tuczone cielęta	70— 80
Dobrze odżywione	60— 68
Miernie odżywione	48— 58

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	58— 64
Tuczone starsze skopy i maciorki	4[illegible]— 52
Dobrze odżywione	40— 44
Miernie odżywione	—

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	90— 94
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	86— 88
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	80— 84
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	70— 78
e) maciory i późne kastraty	74— 84
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu normalny

Bank Polski płacił w dniu 22. 4. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,23
funty szterlingów	26,15
franki szwajcarskie	172,45
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,45
floreny holenderskie	358,80
guldeny gdańskie	99,50

We wtorek, dnia 21 kwietnia br. o godz. 2.30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. nasza najukochańsza córka, droga siostra, bratowa, ciocia, siostrzenica i kuzynka w 26 wiośnie życia ś. p.

Marja Droszczówna

o czem donosi krewnym i znajomym w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Wyrzysk, Szubin, Góry, Poznań, Wągrówiec.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o godz. 16,15 z domu żałoby — ul. Na Wzgórzu 12, na cmentarz parafjalny przy ul. Jary. Żałobna msza św. zostanie odprawiona w dniu pogrzebu o godz. 8,30 w kościele Św. Trójcy. (7403

Podziękowanie.

Za liczny udział w pogrzebie oraz wyrażone współczucie, złożone wieńce i kwiaty na grobie mego drogiego męża i naszego kochanego ojca

ś. p. Aleksandra Cichockiego

składamy niniejszem Przewiel. Ks. Gierszewskiemu, krewnym i znajomym jak i wszystkim biorącym udział w tym smutnym obrzędzie **najserdeczniejsze podziękowanie.**

7430) **Żona i synowie.**

Klepsydry wykonuje **szybko i tanio** Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Uchwała. Sprawa spadkowa Samuś. Dnia 8 września 1928 r. zmarł Hipolit Samuś ostatnio zamieszkały w Bydgoszczy. Nie udało się wyszukać nikogo z rodziny zmarłego, ktoby się wykazał prawami spadkowemi. Wzywa się niniejszem osoby roszczące sobie prawa do spadku po zmarłym, by zgłosiły i udowodniły swoje prawa w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, wydział spadkowy do dnia 30 października 1936 r. godziny 12, pokój 54. W razie niezgłoszenia i niewykazania praw, Sąd wyda orzeczenie, że spadkobiercą po zmarłym jest Skarb Państwa Polskiego. (7376

Bydgoszcz, dnia 20 kwietnia 1936 r. **Sąd Grodzki.**

Uchwała. Sprawa spadkowa Haase. Dnia 11 października 1933 r. zmarł Emil Haase, a żona Wilhelmina dnia 7 czerwca 1934 ostatnio zamieszkali w Solcu Kujawskim. Nie udało się wyszukać nikogo z rodziny zmarłych, ktoby się wykazał prawami do spadku. Wzywa się niniejszem osoby roszczące sobie prawa do spadku po wyżej wymienionych, by zgłosiły i udowodniły swoje prawa w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, wydział spadkowy do dnia **30 października 1936 r., godzina 12, pokój 54.** W razie niezgłoszenia i niewykazania praw, Sąd wyda orzeczenie, że spadkobiercą po zmarłych jest Skarb Państwa Polskiego. (7378

Bydgoszcz, dnia 20 kwietnia 1936.

Sąd Grodzki.

Uchwała. Sprawa spadkowa Busse. Dnia 15 lutego 1917 r. zmarła Marta Busse, ostatnio zamieszkała w Bydgoszczy. Nie udało się wyszukać nikogo z rodziny zmarłej, ktoby się wykazał prawami do spadku. Wzywa się niniejszem osoby roszczące sobie prawa do spadku po wyżej wymienionej, by zgłosiły i udowodniły swoje prawa w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, wydział spadkowy do dnia **30 października 1936 r.,** godzina 12, pokój 54. W razie niezgłoszenia i niewykazania praw, Sąd wyda orzeczenie że spadkobiercą po zmarłej jest Skarb Państwa Polskiego. (7377

Bydgoszcz, dnia 20 kwietnia 1936 r. **Sąd Grodzki.**

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fajans porcelanę, emalje i szkło kupuj u **Kaczmarka** pamiętaj to!!! (1386 **B. Kaczmarek ul. Podwale 12,** tel. 23-71 naprzeciw Hali Targowej

MEBLE solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293 **Dom Mebli Ign. D. Grajnert** Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Do I-ej Komunji św. polecamy duży wybór książek, medalików, łańcuszki, różne pamiątki. — świece. „Tani Bazar“, Stary Rynek obok apteki. (7928

Dywany chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio. M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (3650

Leżanki tapczany, nakładki, kupuje się najkorzystniej: Zbożowy Rynek 7, w podwórzu, Br. Zamorowski. 7422

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Karjera“ czyli „Śpiewaczka z ludu“ z Martą Eggerth i nadprogram. Ostatnie 2 dni.

ADRIA: „Róża“ według powieści Żeromskiego i nadprogr. Ostatni dzień.

APOLLO: „Senorita w masce“ i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Braterstwo krwi“ i „Żona z ogłoszenia“ (Flip i Flap).

REWJA: „Żywy zastaw“ i „Rumba — Taniec miłości“. Na scenie występy artystów.

BAŁTYK: „Syn marnotrawny“ i „Stracony Express“.

SPRZEDAŻE

Parcele budowlane przy ul. Leśnej korzystnie na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr. 7048“. (7248

Olbrzymi (6822 wybór domów, will, placów budowlanych, interesów przemysłowo-handlowych, na najkorzystniejszych warunkach na sprzedaż poleca Westfalewski **Gdynia,** Skwer-Kościuszki 19, tel. 30-15. Nowe zlecenia pożądane.

Kolonjalkę sprzedam. Wiadomość Dziennik. (3808

Dom piętrowy Bielawkach 12000 Warmińskiego 17—1. (7400

Dwa domy składami przy tramwaju, dochód 4200, cena 26 000, wpłaty 20 000. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego „4200“. (3811

Restauracja pełnym wyszynkiem, bardzo ruchliwej ulicy w Gdyni do oddania. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „4000“. (7434

Kolonjalkę sprzedam tanio. Adres Dziennik Bydgoski. (7409

Okazyjnie sprzedam zaraz toaletę, leżankę, łóżko, kilim, suknie, męskie rzeczy i inne. Plac Poznański 2/8. (7413

Pompę nową tanio sprzedam. Pomorska 26. (7406

Samochód Fiat 503 limuzyna, po głównym remoncie, w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Do obejrzenia u Seiferta, Gdańska nr. 28. (3809

Sprzedam dobrze prosperujący skład kolonjalny blisko Starego Rynku z towarem lub bez. Adres Dziennik. (7401

Skład (7435 towarów krótkich i kapeluszy damskich, centrum miasta kuracyjnego, do objęcia od zaraz 2.500, — Stosunki rodzinne powodem sprzedaży. Dziennik Bydgoski „Egzystencja“.

Scena mała przenośna na sprzedaż. Poczekaj, Pomorska 62. (7444

Wózek (7399 dziecięcy głębokina sprzedaż, ul. Gdańska 188, m. 9.

Elegancki pokój męski na sprzedaż. Pomorska 22. (3800

Maszynę Singera sprzedam. Nowy Rynek 4—2a. (7402

KUPNA

Pewnych sumiennych dostawców na drób bity, skubany poszukuje, ca 5000 kg. miesięcznie. Oferty agentura Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „Drób“. (7365

POSADY WOLNE

Przedstawicielstwo zyskowne odstąpię. Oferty „Pięćset“. Dziennik. 7391

Fryzjerka biegła w wodnej, żelazkowej ondulacji potrzebna. Posada stała, 50 — 60 zł. miesięcznie i wszystko wolne. Kudalski, Brodnica, Mazurska 5. (7359

Szofer potrzebny jako wspólnik do samochodu. Stary Rynek 21, m. 8. (7442

Służąca do bezdzietnych z gotowaniem, uczciwa. Zgłosić Plac Poznański 10. (7412

Służąca najchętniej sierota zaraz potrzebna. Pensja 20 zł miesięcznie. Informacje Dziennik Bydgoski. (3812

Fryzjerka z trwałą wodną żelazkową ondulacją, dobra siła. Wiśniewski, Chełmża, Toruńska 1. (7437

Samodzielną (7417 ekspedjentkę do składu kolonjalnego kaucją bankową 300—500 złotych.

Starszy ekspedjent z branży delikatesów, władający po niemiecku Jurczyk, Bydgoszcz, Podgórna 7/3. (7418

Czeladnik szewski potrzebny. Marszałka Focha 14. (3806

Potrzebna spódniczarka. Gimnazjalna 4. (3807

Kucharka (3771 na przychodnią potrzebna. Świętojańska 2, m. 9.

Potrzebna dziewczyna do 1½ rocznego dziecka tylko z bardzo dobremi świadectwami. Zgłaszać się 10—12. Gdańska 62, m. 3, Morzycka. (7420

Uczeń (7449 drogeryjny potrzebny. Oferty „Uczeń“ Dziennik.

Poszukuję (7439 ucznia z wykształceniem gimnaz. władający językiem polskim i niemieckim przy wolnem utrzymaniu. M. Kłosowski, drogerja, Łasin, Pomorze.

Służąca z gotowaniem potrzebna. Gdańska 146. (7424

Służącą—kucharkę do wszystkich robót domowych, dobrem gotowaniem, dobremi świadectwami, za dobrem wynagrodzeniem, przyjmę zaraz. Z. Bukowska. Inowrocław, Rynek 1. (7436

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna poszukuje posady do prac domowych. Pod „Domowe“. (7392

Kucharka od 1 maja poszukuje posady dobrem. świadectwami, dobrym poleceniem. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Gosposia“. (3830

Doświadczony mistrz polituri, z zawodu stolarz, z długoletnią praktyką, obeznany z dokładnem przysposobieniem bejc, cystem polerowaniu wykwintnych mebli oraz natryskiem lakami nitrocelulozowemi poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski „Mistrz“. (7390

Starsza panna z gospodarstwa szuka posady gospodyni od 1. V. umiejąca wszystko co wchodzi w zakres gospodarstwa kobiecego. Pościel własna. Oferty pod „Dobra gospodyni“. (7410

Kelner-bufetowy poszukuje pracy od zaraz, da kaucję. Łaskawe zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Da kaucję 500“. 7398

Gosposia młoda z dobrej rodziny szuka posady u samotnego pana lub dwoje osób. Filja Dziennika „Sympatyczna“. (3826

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję do wynajęcia willę lub domek familijny 6—7 pokoi. Of. z podaniem komornego do filji Dzien. pod „W. D. 6.“ 3828

Mieszkania 3 pokojowego, słonecznego, możliwie z łazienką poszukuję. Of. pod „Pewny lokator“ do filji Dzien. Bydgoskiego. (7347

2 lub 3 pokojowe, ładne, okolica Stary Rynek, ul. Kordeckiego, poszukuje od 1. V. urzędnik. Zgłoszenia pod „Młodzi“. (7405



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 13/1.

kuchnią. Sniadeckich 39/1.

3, 5 pokojowe: komfort. Jagiellońska 28.

5 pokojowe: 1. V. 36. I ptr. Świętojańska 21, wskaże portjer m. 9.

4 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Grunwaldzka 57. (7419

Mieszkanie idealne dla lekarza lub adwokata, narożnik Gdańska—Plac Wolności nr. 1, m. 4 do oddania. (3815

DZIERŻAWY

Oberża w dużej wsi okazyjnie do wydzierżawienia. Linette, Bielsko poczta Gębice powiat Mogilno. (7288

Lokale handlowe na parterze od 1. VI. do wynajęcia. Wiadomość Dworcowa 39, m. 8. (3703

Poszukuję dzierżawy od 300 — 600 mórg, najchętniej bez inwentarza. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Inwentarz“. (7431

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany, osobne wejście, elektryczność. Długosza 6, parter. (7411

1 lub 2 umeblowane pokoje, łazienka. Konarskiego 9, m. 2. (3825

Słoneczny utrzymaniem—bez. Gdańska 85—4. (3829

PANTOFLARZ.



— Wybacz kochanie, jeżeli ja rzucę ten talerz na podłogę, to cię nie chcę przez to urazić. Broń Boże, chodzi mi tylko o to, by pokazać, że ja jestem panem w domu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsc o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.